Nr 217. Kraków, 23 Września — Sobota. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go Października 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 22 września.

Przegląd Polityczny.

Wczorajsza *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz postanowieniem z d. 16 września nadał Drowi Frankowi Smolce, prezesowi Izby niższej godność tajnego radcy. Wiadomość ta z radością zostanie przyjętą przez kraj cały, jako nowy dowód łaski Monarchy, którym kierowała głęboka myśl polityczna. Nadanie p. Smolce wysokiej dworskiej godności nie jest nagrodą, bo ludzie tej miary nie potrzebują zewnętrznych odznaczeń, ale uznaniem przez Koronę długoletnich i znakomitych jego zasług około państwa i kraju. P. Smolka rozpoczął swoją działalność parlamentarną jako prezes pierwszego Sejmu w Austryi; dziś kiedy po latach wielu system konstytucyjny oparty został w Austryi na szerokich i niewzruszonych podstawach bo sprawiedliwości i uznania praw ludów, p. Smolka, który swoim taktem, zasadami, umiarkowaniem i roztropnością, tak znakomicie przyczynił się do zwycięstwa i utrwalenia obecnego systemu, znowu został powołany zaufaniem całej Izby na krzesło prezydyalne. W jego więc osobie streszczają się w świetny sposób dwie ważne i decydujące epoki historyi nowoczesnej Austryi. Również i po zagranicami Galicyi, w całem cesarstwie austryackim, nominacya p. Smolki, wywrze jak najlepsze wrażenie, bo śmiało można powiedzieć, że prezesowi Izby oddają cześć i uszanowanie wszystkie stronnictwa, wszystkie ludy wchodzące w skład monarchii. Zadowolnienie z tego powodu dzielić będą także inne ziemie polskie.

Dziennik Polski pisze:
Równocześnie z rezygnacyą ks. metropolity Sembratowicza rozpoczęły się pomiędzy rządem a kuryą rzymską rokowania w sprawie utworzenia gr. kat. biskupstwa stanisławowskiego, które są już na ukończeniu. Utworzenie nowej tej dyecezyi nie ulega już — jak nas zapewniają ze strony kompetentnej — żadnej wątpliwości. Leon XIII zastrzega prekonizacyę biskupów stanisławowskich aby zapobiedz podobnej ewentualności, jaka miała miejsce po nominacyi ks. biskupa Stupnickiego.

Komisya dla sprawy indemnizacyjnej odbyła wczoraj długie posiedzenie w obecności wiceprezydenta Zaleskiego, który przedłożył żądane przez komisyę wykazy i odpowiedział na różne interpelacye pojedynczych członków komisyi.

Komisya edukacyjna na wczorajszem swem posiedzeniu rozpoczęła dyskusyę szczegółową nad ustawą o stosunkach prawnych nauczycieli. Sprawozdawcą jest p. Małecki.

Komisya kolejowa także odbyła wczoraj posiedzenie, na którem oświadczyła się w zasadzie za wnioskiem p. Tarnowskiego o budowanie kolei z Dębicy do granicy Królestwa Polskiego.

Temi dniami ma być w Sejmie przez posła p. Stanisława Polanowskiego poruszoną sprawa budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew i Rawę do Netreby.

Projekt organizacyi zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin nie znalazł w komisyi sejmowej przychylnego przyjęcia.

Ustawa krajowa o zniesieniu prawa propinacyi w Samborze nie otrzymała sankcyi. Ministerstwo wytknęło wątpliwości, po których usunięciu sankcya nie natrafi na przeszkody. Gdy to nastąpi, inne miasta, posiadające prawo propinacyi, będą miały gotowy model do naśladowania.

Z Wiednia telegrafują do tego dziennika:

(R.) Wiedeń 12 września. Minister Ziemiałkowski miał przybyć w tym tygodniu do Lwowa. Musi jednak zastąpić prezesa ministrów podczas obecności tegoż w Peszcie, gdzie odbywają się ostateczne narady celem ustanowienia budżetu wspólnego. W tych naradach, na których p. Kallay przedłoży swoje projekta reorganizacyjne i dość wysokie postawi wymagania kredytu, wezmą udział ministrowie wspólni oraz ministrowie: Tisza, Szapary, Taaffe i Dunajewski. Za powrotem p. Taaffego do Wiednia, p. Ziemiałkowski odjedzie zaraz do Lwowa, p. Dunajewski zaś zabawi jeszcze kilka dni w Wiedniu, a dopiero w październiku przybędzie na posiedzenia sejmowe.

Sesya sejmowa potrwa do 14 października.

Delegacye wspólne zwołane zostaną na dzień 21 października do Pesztu.

Początek bieżącego roku szkolnego przyniósł ze sobą nowy rodzaj sporów szkolnych narodowych. Powodem tego jest działalność narodowych stowarzyszeń szkolnych, które w ostatnich czasach powstały. Miejscowe stowarzyszenia szkolne z cechą narodową istniały już dawniej w niektórych krajach austryackich, atoli od założenia „niemieckiego stowarzyszenia szkolnego,“ które działalność swoją rozciąga na wszystkie kraje przedlitawskie, spory takie pojawiają się coraz częściej. Stowarzyszenie to niestety w skutek usposobienia osób stojących na jego czele i przez ich bezwzględne występowanie zatraciło charakter narodowy i stało się stowarzyszeniem prawie czysto-stronniczo-politycznem. Łatwo tedy zrozumieć, że z powodu tej cechy stowarzyszenia, inne narodowości patrzą z nieufnością i niechęcią na jego działanie. Najwybitniej występuje w Czechach, gdzie naprzeciw niemu założono „czeskie stowarzyszenie szkolne,“ i dzieje się teraz, że pierwsze w czeskich, drugie w niemieckich okręgach szuka pola do rozwinięcia swej działalności przez zakładanie szkółek z charakterem narodowym. Gminy czeskie usiłują przeszkadzać zakładaniu u siebie szkół niemieckich, i na odwrót gminy niemieckie nie dopuszczają u siebie szkół czeskich. Z obu stron oświadczają za zwyczaj: iż szkoła zupełnie jest niepotrzebną, gdyż w gruncie nie ma Niemców, względnie Czechów; idą tedy dalej z obu stron rekursa, dzienniki obu stron biją alarm, aż wreszcie wyższe władze orzekają i do wykonania swych poleceń wysyłają urzędnika częstokroć w asystencyi żandarma. O takim to wypadku telegrafowano nam wczoraj z Wiednia. Stowarzyszenie niemieckie założyło szkołę niemiecką w czeskiej gminie Holeszowice; gmina rekursa przegrała, szkoła weszła w życie. Wczoraj gmina opierając się na przepisach policyi budowniczej i sanitarnej, poleciła zamknąć i opieczętować budynek szkolny. Ponownie tedy przegrała i musiano szkołę otworzyć. Podobny wypadek zaszedł w Trutnowie, gdzie znów czeskie stowarzyszenie założyło czeską szkołę. I tak teraz obie gminy muszą się zgodzić, pierwsza czeska mieć będzie niemiecką szkołę, druga niemiecka mieć będzie czeską szkołę. Gdyby z obu stron pamiętano o tem, że nauka w szkole powinna się odbywać w języku ojczystym, natenczas zajścia tego rodzaju o wiele spokojniejszy miałyby przebieg.

Nordd. allg. Ztg pisze o pobycie Cesarza w Tryeście te charakterystyczne słowa: „Obecność Cesarza Austryackiego w Tryeście i objawy hołdu, urzędowe i nieurzędowe, jakie mu tam w wysokim stopniu okazywano, łączą się w sprawozdaniach w jeden obraz ogólny, który zdolen jest nawet zdala stojącym dać pojęcie jasne o obszerności i rozciągłości, z jaką austryacka idea państwowa występuje nawet w owej południowej prowincyi austryackiej, która wielostronnie podminowaną jest wstrętnemi agitacyami „Italia irredenta.“ Że irredentystom solą w oku być musiały dni pobytu Cesarza w Tryeście, leży jak na dłoni, i gdyby rzeczy były poszły po myśli tej garstki fanatyków rewolucyjnych, natenczas historya wzbogaciłaby się jednym zamachem.

Donieśliśmy w tych dniach, że deputowany Schneid z Lublany, złożył mandat i dodaliśmy, iż należał do stronnictwa narodowego. Teraz wypływa na wierzch przyczyna, która p. Schneida skłoniła do tego kroku, mianowicie zbyt gorące i bezwzględne występowanie tegoż stronnictwa pośrednio przeciw rządowi. Dep. Schneid wystosował do wyborców swoich pismo, które pod wielu względami zasługuje na uwagę. Przestrzega on w niem przed wszelkim szowinizmem i upomina prasę, aby nie podjudzała, lecz aby dobrze oceniała sytuacyę. Gabinet będący u steru, mówi on, nie jest gabinetem stronnictwa, nie jest zawisłym od przywódzców stronnictw, nie jest on organem większości. Jego byt jest wynikiem potrzeby pokoju między ludami, a nie jest wynikiem zwycięstwa partyi. „Byłoby błędem nie do poprawienia, a brzemiennym w następstwa, gdyby się udaremniło nader trudną akcyę rządu w kwestyi narodowej przez opozycyę i uchwały, które tylko krótkowidzące niezadowolenie i polityczna nieporadność wywoływać zwykły.“

Cesarstwo rosyjscy od dwóch dni przebywają w Moskwie. Do tej jednak chwili niema jeszcze wiadomości, czy odbyła się koronacya. Dzienniki berlińskie nie wątpią, że takowa odbędzie się niebawem. Znaczącym, chociaż niejasnym, jest telegrafowany nam wczoraj artykuł Katkowa, który robi zupełnie takie wrażenie, jak gdyby był napisany z okazyi koronacyi, choć tego słowa nie cytuje, lecz mówi tylko o ważnym akcie kościelnym.

Wczorajsze telegramy wyczerpnęły zupełnie całą sytuacyę polityczną, w której nastąpiła pewna cisza, zwłaszcza w sprawie egipskiej. Wojna już bowiem zupełnie skończona, pacyfikacya odbywa się regularnie, a strona dyplomatyczna i międzynarodowa kwestyi jeszcze niedosyć wyraźnie występuje na pierwszy plan. Gabinet angielski nie uczynił jeszcze propozycyj, ani czemkolwiek publicznie nie zdradził swoich zamiarów. Inne więc państwa nie opuszczają jeszcze stanowiska wyczekującego. Dotychczas jedynie toczy się dyskusya ożywiona w prasie europejskiej nad przyszłością Egiptu i jego organizacyą. Wyborny znawca Wschodu i znakomity publicysta p. Gabryel Charmes w zajmujących nader artykułach, które ukazują się w *Journal des Débats*, ubolewa przedewszystkiem, że wskutek polityki małodusznej, Francya nie wzięła udziału w wyprawie egipskiej.

Współdziałanie bowiem Francyi byłoby znacznie podniosło jej urok w Afryce. Dziś zapóźno — dodaje p. Charmes. Obecnie Francya musi się zgodzić na drugorzędną tamże rolę. Anglicy ponieśli ofiary, bili się dzielnie, im więc należy się pierwsze stanowisko. Następnie francuski publicysta, zastanawiając się nad przyszłą polityką Anglików, radzi im, aby nie zapomnieli, że w Egipcie i inne mocarstwa — zwłaszcza Francya — mają ważne interesa, które należy uwzględnić. Najlepszem zatem rozwiązaniem kwestyi egipskiej byłoby zaprowadzenie *status quo ante bellum.* Rzeczy powinny powrócić w Egipcie do dawnego stanu, z tym wyjątkiem, że wpływ Anglii będzie zwiększony. Artykuły te redaktora *Journal des Débats* wywołały w świecie politycznym pewne wrażenie. *Pall-Mall-Gazette*, będąca rodzajem półurzędowego dziennika angielskiego, występuje przeciw zapatrywaniom *Timesa* w sprawie egipskiej pisząc, że gabinet nie myśli bynajmniej odstąpić od podpisanego *protocole de desinteressement.* Również zapewnia *Pall-Mall-Gazette* pogłosce, błąkającej się po dziennikach o tajnym traktacie zawartym z Turcyą. Celem polityki rządowej w Egipcie nie jest zabsorbowanie Egiptu przez państwo angielskie, lecz utworzenia z niego rodzaju oryentalnej Belgii. Słowa te organu zostającego w nader ścisłych stosunkach z pałacem na *Downing-Street*, przyczynią się niezawodnie do uspokojenia Europy.

Sejm.

Sprawozdania sejmowe.

(10-te posiedzenie dnia 21-go września).

Początek o godzinie 11tej minut 25 przed południem.

Marszałek oznajmia, ze otrzymał od rabinatu wiedeńskiego do użytku, jaki uzna za właściwy, pismo dotyczące faktu poruszonego w Sejmie, i sądzi, że najstosowniej będzie, jeżeli pismo to da odczytać na posiedzeniu Izby.

W piśmie tem odczytanem w oryginale niemieckim przez sekretarza p. Jasińskiego, rabinat wiedeński oświadcza, że dowiedział się z telegramów dzienników wiedeńskich, iż p. Merunowicz powoływał się na jego pismo potwierdzające, jakoby możebność zabójstwa popełnionego przez żydów z pobudek rytualnych, twierdzenie to jednak jest nieprawdziwe, gdyż rabinat nigdy podobnej opinii nie wydawał, odpowiadał tylko na zapytania sądu powiatowego w Strzyżowie, ale ani w zapytaniu tego sądu, ani w odpowiedzi nie było mowy o możebności zabójstwa w celach rytualnych i być nawet nie mogło, gdyż przepisy religijne żydowskie uważają zabójstwo za zbrodnię zagrożoną karą śmierci.

Marszałek dodaje, że gdyby pismo to pochodziło od osoby prywatnej, chcącej się mieszać w obrady Sejmu, nie byłby zezwolił na jego odczytanie, ale że pochodzi od władzy i dotyczy faktu w Sejmie poruszonego, uważał zatem za stosowne, aby zostało odczytanem.

Petycyj nowych wniesiono 33, a ogółem dotąd 315. Z nowowniesionych odesłano:

Do komisyi petycyjnej petycye: Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego o subwencyę, gm. Dobra o subwencyę na dokończenie budowy cerkwi, gm. Rozdół o urządzenie czteroklasowej szkoły, nauczycieli w Krośnie o dodatek drożyzniany, Władysława Szeligi o wyższą płacę i dodatek pięcioletni, dyrekcyi szkoły w Brzeżanach o podwyższenie płac nauczycieli, pogorzelców gm. Poruczyn, Ludwiki Jaworskiej, Jana Sokalskiego i Stefana Kawczyńskiego o zapomogi.

Do komisyi edukacyjnej odesłano cztery petycye w sprawie reformy ustawy szkolnej i petycyę Towarzystwa pedagogicznego o wyższe płace dla nauczycieli w gminach, w których ludność zwiększyła się.

Do komisyi drogowej petycyę gminy Rozdół w przedmiocie obsadzania dróg i placów drzewami i gm. Wójtowy o uwolnienie od obowiązku utrzymywania części drogi prowadzącej do kopalni nafty.

Do komisyi kultury krajowej petycye: Towarzystwa rolniczego okręgu tarnowskiego o zwiększenie sił bióra melioracyjnego w Tarnowie i spółki wodnej o zapomogę na regulacyę Pornia starego i Wiszni.

Z literatury bieżącej.

„Listy Zygmunta Krasińskiego. Tom I. do Konstantego Gaszyńskiego“ z przedmową J. I. Kraszewskiego. Lwów. Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. 1882 r.

(2) (Ciąg dalszy).

Musiał Gaszyński na te smutne listy odpowiadać jakiemiś powszechnemi podówczas w emigracyi nadziejami zmian rychłych a pomyślnych, skoro Krasiński, dziwnie na swój wiek doświadczony i politycznie bystry, radzi mu nie koić się złudzeniami, a co więcej, na jakąś przypuszczalną propozycyę, żeby został emigrantem, odpowiada w sposób, który dowodzi, że trzeźwo i praktycznie już wtedy pojmował obowiązek ratowania Polski w Polsce:

„Nie unoś się tak nadzieją w szczęście i wiarą w powodzenie. Dzieło ogromne nigdy w krótkim czasie się nie dopełnia: tysiąców cierpień trza, by zbawić naród jaki; by zbawienie nastąpiło na ziemi, trzeba było śmierci Boga. Nic dobrego, szlachetnego na tym świecie bez długiej boleści, bez długich trudów. Mam ja czas jechania do Polski i wrócenia z niej. A potem czy sądzisz Konstanty, że należy wszystkim ziemię ojczystą opuszczać? Moskalom zwycięzcom i trupom naszych braci ją zostawiać w udziale? Nie! kto może, ten winien pójść oglądać te mogiły i krzyże, te pobojowiska, te gruzy, i starać się, by w dniach odrętwienia, następujących zwykle po zdobyczy i ujarzmieniu, nie upadł duch narodowy, nie zapomniał sam o sobie polski wieśniak, że jest Polakiem.

„Zresztą mimo chęci mojej jadę do Polski, ale muszę, bo to jest obowiązkiem...“

Niebrak zaś dowodów, że ta sama powaga dojrzewa i we wszystkich innych jego wyobrażeniach, nawet literackich, kiedy upomina często Gaszyńskiego, żeby czytał Szekspira, bo „to największy poeta,“ „Byron jest dzieckiem w porównaniu z nim,“ a zwłaszcza, żeby się „nie dał uwieść literaturą Francuzów.“

Pod względem religijnym nawet jest dziwnie na tak młode lata stanowczy i ustalony; z czasem zmieni się to cokolwiek, ale teraz często przyjacielowi chwiejnemu, zdaje się i cokolwiek „uwiedzionemu przez Francuzów,“ przesyła uwagi na przykład takie:

„Religia jest skrzydłem, którego cień na poezyę wiecznie zlewać się winien. Patrz, od religii, od krzyża Chrystusowego odstępuje ziemia; ale powiedzcie mi wszyscy, kędyż nowy ołtarz się zjawił, kędyż klęknąć mam przed nowem Bóstwem? Teraz nam Polakom trzymać się krzyża przystoi, bo tyran wygania katolicyzm z kraju naszego. Krzyż i szabla: pod temi znamiony wybawimy Polskę lub zginiemy.“

Albo znowu słowa, w których już jest jakiś zaród *Przedświtu* i *Psalmów*:

„Zwróć także myśl twą gwoli Bogu i stworzeniu temu. Uwierz głosowi przyjaciela twej młodości. Nad religię naszą nic wznioślejszego i poetyczniejszego. Ta krew, co ze wzgórza Golgoty rozlała się wszędy, by ziemię zbawić, była krwią boską. Bóg świat cały zbawił męką własną, my Ojczyznę zbawim naszemi mękami. Zdaje się, iż to jest odwiecznem prawem, i że zbawienia nie może być bez cierpienia, bez boleści, bez krwi. A kiedy cię tęsknota napadnie, kiedy cię smutek obarczy, kiedy na obcej ziemi przyjdzie ci przeklinać los twój i wzdychać do Polski, pomyśl: i Bóg cierpiał za nas! A ta myśl cię połączy ze światem, nie z owym znikomym, małym, który przesuwa się przed oczyma naszemi i w każdej chwili może zpod nóg naszych się usunąć, ale z owym wielkim, jedynym, obejmującym cały porządek stworzenia, duchów, ludzi i Stwórcę samego. — A wtedy uczujesz, że ku nieśmiertelności dążysz, że celem twoim jest cierpienie i wielkość na tej ziemi, zaś na tamtej stronie grobu wielkość i szczęście.“

Innym razem krótko i węzłowato: „Poeto wstydź się nie być katolikiem.“

O Gaszyńskiego wierszach wspomina często i zawsze mądrze: wróży mu piękną przyszłość, ale każe mu być głębszym, myśleć więcej i samodzielniej, nie naśladować Mickiewicza, ale być sobą i mieć własną formę, czyli, w złudzeniu przyjaźni żąda od przyjaciela tego właśnie, czego on zrobić nie mógł, ale uwagami i radami doskonale go charakteryzuje. O swoich pierwszych dziełach mówi z lekceważeniem, uważa je za „głupie, pełne szumu, a bez myśli,“ dla *Agaj-Hana* tylko (albo raczej dla *Maryny Carowej*, bo pod tą nazwą figuruje ta powieść z początku) ma jakąś ojcowską słabość, która się tłómaczy jego młodością zrazu, a później niewytłumaczona już niczem, utrzymuje się przecież. Wspomina go długo; już *Irydion* był na świecie, a on jeszcze nieraz wraca do swego *Tatara*, uważa go za nową formę w literaturze polskiej, zajmuje się jego powodzeniem, a jak później z innemi, tak teraz już ukrywa się z tem dziełem, udaje czasem, że nie jest jego autorem, a zapomina, że się już nieraz do niego przyznał, udaje nawet przed Gaszyńskim, a gdy ten robi mu wymówki, tłómaczy się tem, że list mógłby być przejętym na poczcie. Słowem, ta sama chorobliwa, nerwowa bojaźliwość, ta chęć zatarcia śladów za sobą, ten zbytek ostrożności i tajemnic, którym przez długie lata otaczać się lubił, zaczyna się już teraz. Ale nad wszystkiem, co w myśli i w duszy jego w tych czasach wyśledzić się daje, góruje zawsze patryotyczny smutek i obawa, że go ludzie źle sądzić i dobrą sławę szarpać mu będą. Wzywany do kraju przez ojca, ociąga się i zwleka jak może, ciężko mu poddać się temu przymusowi. Jedzie wreszcie, ale drogi jakżeby umyślnie nadkłada, jedzie na Wenecyę i Wiedeń, a gdzie przyjedzie, wszędzie go ściga i trapi to samo dręczące uczucie. Niema prawie listu bez ustępów takich, jak następujące:

„Ja przepadnę bez chwały, bez znaczenia, ale ty pamiętaj, żem był dobrym Polakiem, pamiętaj, żem nadewszystko Polskę miłował, że proszę codzień Boga, by mi dozwolił za nią zginąć, czy w boju, czy na rusztowaniu, byleby za nią, to będzie dniem najpiękniejszym mego życia, a mało dni czego wartych w niem było. Żegnam cię i ściskam, oby moje uściśnienia, oby serca mego bicie mogło przez ten martwy papier w pierś twą uderzyć.“

„W ciemnym pokoju, sam jeden, otoczony lekami, mam czas rozmyślać nad przeszłością i przyszłością, mam czas rozpamiętywać, żem za Polskę się nie bił. Nie wiem, co ze mną będzie, oczy zagrożone ślepotą, całe ciało rozstrojone; może niedługo pójdę tam, gdzie tylu poszło, bez sławy, bez miłości i żalu ludzi, bom nic nie zrobił, bom żył na świecie, jak kawał deski, co płynie po morzu, aż wreszcie zgnije i pójdzie na dno. Nikt o mnie wiedzieć nie będzie, moje prace zaginą ze mną razem, moje natchnienia do trumny pójdą.“

Czasem zdarzy się jakie słowo, które już zapowiada *Nieboską Komedyę* tem pojęciem rewolucyi, jakie w sobie zawiera: te wszystkie smutki zaś odbiły się najwyraźniej może w krócitkiej powiastce *Wygnaniec*, którą przyjacielowi z Wiednia posyła, a którą pisał, oczywiście myśląc o sobie. Nie oddalenie i tułactwo, nie więzienie, nie śmierć jest nieszczęściem, ale „jeśli pożegnawszy wśród jęków i łez lubą na wieki, pobiegniesz ku szczękowi szabel na ojczyste błonia, lecz wpół drogi zatrzymają cię ludzie i okoliczności, a ty słysząc codzień wieści o swoich, codzień naprożno ku nim wzdychasz, słysząc, że się biją, ty drzemiesz; słysząc, że zwyciężają, ty dzielić chwały nie możesz; słysząc, że giną, ty żyć musisz; jeśli się ani ucieczką, ani podstępem, ani zbrojną ręką przebić nie potrafisz; jeśli wylawszy całą moc na usiłowania, ujrzysz nareszcie, że daremne, i od obu kochanek daleki, ani jednej sławą pocieszyć, ani drugiej zgonem pomódz nie zdołasz: o wierzaj mi! to jest wygnaniem, i takiem wygnaniem, jakiem Bóg tylko w największym gniewie karze grzesznika. Wtedy ci już godziny, w których obcy mówić będą o wieściach Ojczyzny, dłuższemi od dni się wydadzą, nocy twoje przeniosą cię na pola, gdzie uczujesz ostatnie uściśnienie konających braci, a kiedy się obudzisz, jak się zemścisz? przecież już pomstę w snach obiecałeś? U łoża odtąd krew i jęki, na jawie wstyd i cierpienie zgotowane tak, że przed kościołem nie będziesz śmiał się przeżegnać, ani przed równym oczu podnieść; a jeśli wychodzisz, zakrywaj twarz dobrze, bierz się na tylne schody, na boczne ulice, kryj w sieniach, przemykaj przez rynki, by dzieci poznanego nie wytknęły: on tutaj: czyż to ta jego miejsce?“

Kończy zaś tak:

„Do nikogo na tym szerokim świecie się nie odzywam, tylko do siebie, do siebie, do siebie, bo taki był mój los, a nie czyj więcej.“

Przez cały czas (rok blisko) pobytu w Polsce, nie pisał widać do Gaszyńskiego, ani od niego wiadomości nie odbierał. W lipcu dopiero 1833 r. odzywa się znowu z Wiednia do przyjaciela, o którym z radością dowiedział się, że nie popłynął do Ameryki. Na swój los, na swoje zdrowie, na myśli, które mu się burzą w głowie, a na wierzch wydobyć się nie mogą, skarży się gorżko, ale najboleśniej skarży się na czas, w którym mu żyć przyszło:

„Wiek, który nas otacza, cięży na mnie. Tytan starożytności jednej góry złożonej z warstw gliny, z popiołu bez myśli, z lawy i ognia bez duszy, zrzucić nie potrafił; gdzież się człowiekowi spodziewać, że zepchnie zponad siebie nawał tylu myśli cisnących go na dół, ogrom pełny życia i przekleństwa. Piszę jeszcze czasem, ale nie z taką wiarą, jak dawniej; gdzież się podziały wszystkie wiary moje!“

St. Tarnowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O szarej godzinie.

Lubię cię, zmierzchu mdła godzino,
Kiedy się zbliżasz zamyślona,
Snując swych mroków przędzę siną...
I gdy na szarem swem posłaniu,
Śniąc o jutrzejszem zmartwychwstaniu,
Biały dzień kona.

A wraz z nim — świata pierś namiętna,
Wezbrana falą dziennych zdarzeń,
Zwalnia gwałtowne swoje tętna
I ciszej w chwili tej oddycha,
Pijąc niebiański czar z kielicha
Tęczowych marzeń.

Lubię poglądać, gdy w przestrzeni
Ostatnie z sobą toczą boje
Hufce półświateł i półcieni...
I kiedy ziemia, jak dziewczyna,
Zalotnie stroić się poczyna
W mgliste zawoje.

Szara godzina — to granica
Między państwami dwóch jasności:
Światłością słońca i księżyca,
Z których li pierwsza tylko — życiem,
A druga — bladem jej odbiciem
W nieskończoności...

Jak słońce — młodość życia świeci
Gorącem uczuć, żądz płomieniem
I w piersiach złote iskry nieci...
A gdy pogasną ich miryady,
Wtedy powstaje księżyc blady,
Zwany wspomnieniem.

Och! Słońce wrażeń często pali!...
Och! Księżyc wspomnień często ziębi,
Gdy się w przeszłości przejrzy fali
I zmusi oczy, by patrzyły
Na to, co zdawna snem mogiły
Spoczywa w głębi!...

Życie! Za twoje walki, burze,
Za twe cierpienia i zawody,
Za puste czary, zwiędłe róże,
Za łzy w powszednim twoim chlebie,
Jednej ja tylko tu od ciebie
Żądam nagrody.

Spraw, niech raz duch mój spocznie w locie.
I skrzydłem nawet nie szeleszcze...
Niech ma zupełne bezrobocie
I, w zawieszeniu tajemniczem
Już nic nieprągnie — i za niczem
Nietęschni jeszcze!...

Spraw, niech pierś moja, gdy wyśpiewa
Wszystkich swych tonów kawatinę,
Zmilknie, jak w ciszy nocnej drzewa...
I, nim ją zbudzą echa pieśni,
Niechaj spokojnie, cicho prześni
Szarą godzinę.

Hajota.

Do komisyi administracyjnej petycyę gminy m. Lwowa o odstąpienie 34 sążni gruntu na własność gminy i jedną petycyę w sprawie przymusowego ubezpieczenia budynków włościańskich.

Do komisyi zaliczkowej petycyę wydz. pow. Doliniańskiego o urządzenie zbiorowych kas zaliczkowych gminnych.

Do Wydziału krajowego petycyę wydz. pow. Tłómackiego i Rozalii Sewerynowej o zapomogi z powodu powodzi.

Do komisyi kolejowej trzy petycye wydz. pow. Gorlickiego, gm. Gorlice i właścicieli kopalń w okolicach Gorlic w sprawie trasy kolei transwersalnej.

Poseł Fedorowcz wnosi, aby petycye te zostały uznane za nagłe, ze względu na mającą się odbyć bezzwłocznie reambulacyę trasy i ażeby Sejm polecił komisyi kolejowej złożyć z nich sprawozdanie w ciągu dni czterech.

Wniosek ten uchwalono.

Do komisyi podatkowej petycye gm. Bortniki w sprawie mylnego wymiaru podatku gruntowego i wydz. pow. Krośnieńskiego w sprawie zaprowadzenia nielegalnych a uciążliwych norm egzekucyjnych przez władze skarbowe w celu ściągania podatków stałych.

Poseł Starowiejski prosi o odczytanie tej ostatniej petycyi, na co Izba zezwala.

Petenci protestują w tej petycyi przeciw zaprowadzaniu kart upomnienia o zapłatę podatku, za które płacić trzeba po 5 ct. dziennie i przeciw nakładaniu nieuzasadnionych, jak twierdzą, opłat egzekucyjnych, a wreszcie przeciw występowaniu urzędów podatkowych wprost od siebie do stron, gdy strony na mocy ustaw znają tylko władze polityczne. *(Brawo!)*

Do komisyi budżetowej odesłano petycye Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 o subwencyę, Towarzystwa im. Kopernika o subwencyę na pismo *Kosmos*, konsystorza łac. w Przemyślu o zasiłek na restauracyę starożytnej baszty w Drohobyczu, gmin Przecław, Błonie i Podole o zasiłek na budowę szkoły, Jana Styki o zasiłek na kształcenie się w malarstwie i petycyę gmin Rozwadowa i Charzewic o zasiłek z powodu pogorzeli.

Z powodu tej ostatniej petycyi, wniesionej telegraficznie przez miejscowego not ryusza jeszcze na poprzedniem posiedzeniu, p. Henryk hr. Wodzicki, jako przewodniczący komisyi budżetowej, prosi, ażeby Izba poleciła Wydziałowi krajowemu zasięgnąć bliższych szczegółów o potrzebach pogorzelców, gdyż komisya nie posiada żadnych danych, ażeby mogła wystąpić z odpowiednim wnioskiem.

Poseł Stanisław hr. Tarnowski ze względu, że klęska Rozwadowa i Charzewic jest niewątpliwą, że Najj. Pan nie czekając na bliższe relacye o potrzebach, przeznaczył dla tych gmin 1,500 złr. i że *bis dat qui cito dat*, wnosi, aby Izba uznała tę petycyę za nagłą i zaraz uchwaliła datek 1000 złr.

Nagłość uznana.

Poseł Henryk hr. Wodzicki oświadcza, że wniosek p. hr. Tarnowskiego zgodny jest z praktyką dotychczasową. Sejm zwykle udzielał doraźne zapomogi dla miast dotkniętych klęskami w czasie obrad sejmowych. Mowca zgadza się zatem z wnioskiem.

Poseł hr. Golejewski ze względu, że N. Pan udzielił 1,500 złr. wnosi, aby i kraj także taką samą sumą przyszedł w pomoc pogorzelcom. *(Brawo!)*

Poseł hr. Stanisław Tanowski przystępuje do tego wniosku, który zostaje przyjęty.

Na wniosek p. Grocholskiego petycyę gm. Bukowina o zapomogę z powodu powodzi, przekazaną komisyi administracyjnej, odstąpiono do załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski w odpowiedzi na interpelacyę p. Lenartowicza w sprawie przyłączenia powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów do okręgu sądu obwodowego W Stanisławowie, oświadcza, iż rokowania prowadzone w tym przedmiocie przez ministerstwo sprawiedliwości z interesowanemi władzami sądowemi zostały już ukończone, a na podstawie wyniku tych rokowań i oświadczenia się Namiestnictwa, powyższej zmianie przychylnego, należy spodziewać się, iż wyłączenie powiatów sądowych Kałusz i Wojniłów z okręgu sądu obwodowego w Samborze i wcielenie ich do okręgu sądu obwodowego w Stanisławowie już w najkrótszym czasie będzie zarządzonem.

Z porządku dziennego p. X. Chełmecki w obszerniejszem przemówieniu uzasadnia swój wniosek o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach. Wniosek ten brzmi:

„Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby stosowne poczynił kroki, iżby zarządy kolei żelaznych galic. do kraju przeniesione zostały i w myśl uchwał sejmowych z d. 4 października 1878 i d. 23 lipca 1880 r. używały w urzędowaniu w kraju języka polskiego;

2) aby co do kolei Jarosławsko-Sokalskiej, gdy nie zastrzegł przy udzieleniu koncesyi na takową praw dla kraju w powyższym kierunku, starał się dodatkowo skłonić zarząd tejże kolei, aby swoją siedzibę ustanowił w kraju i używał języka polskiego, jako urzędowego;

3) aby w przyszłości przy udzielaniu nowych koncesyj na budowę dróg żelaznych w Galicyi, prawa języka polskiego jako urzędowego w zarządach tych kolei zastrzegał, a siedzibę tych zarządów w kraju naszym zaznaczył.“

Zgodnie z życzeniem wnioskodawcy wniosek ten odesłany został do komisyi kolejowej.

Członek Sejmu p. Piętak uzasadnia swój wniosek, będący wznowieniem wniosku zeszłorocznego tej samej treści:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby zmieniając częściowe przepisy §§ 2go i 4go rozporządzenia Ministrów spraw wewnętrznych, wyznań i oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa, tudzież obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego z d. 5 czerwca 1869 r. l. 2354 (Nr 24 dz. u. i rozp. kraj.) dotyczącego języka urzędowego c. k. Władz, Urzędów i Sądów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencyi z innemi władzami, postanowił:

1) Prokuratorye państwowe w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem będą używać tak w służbie wewnętrznej, jako też w wzajemnej korespondencyi języka polskiego.

2) Wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, niemniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów mają się odbywać w języku polskim.“

Wniosek ten w r. z. był odesłanym do komisyi administracyjnej, która jednak z powodu zamknięcia sesyi nie złożyła sprawozdania. Mowca prosi, aby obecnie odesłano go także do tej komisyi i wyraża nadzieję, że choć sam nie będzie uczestniczył w obradach nad nim (miejsce p. Piętaka zajmie wkrótce prof. Radziszewski jako nowoobrany rektor uniwersytetu lwowskiego), nie wątpi jednak, że zamienionym będzie w uchwałę.

Odesłanie do komisyi zgodnie z życzeniem wnioskodawcy uchwalono.

Do komisyi administracyjnej odesłano również sprawozdanie Wydz. krajowego w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia zagród włościańskich. W sprawie tej jak wiadomo mościski Wydział powiatowy wniósł do Sejmu petycyę o uchwalenie ustawy względem zbiorowego ubezpieczania budynków włościańskich w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W petycyi tej wychodzi Wydział powiatowy z założenia, że Towarzystwo uczyni ulgi w opłacie premij ubezpieczenia, jeżeli w gminie zgłosi się przynajmniej 10 gospodarzy do zbiorowego ubezpieczenia. Wydziały powiatowe w Białej, Bochni, Drohobyczu, Jarosławiu, Lisku, Łańcucie, Nadwórnie, Przemyślanach, Rawie, Rohatynie, Sokalu i Turce wniosły do Wydziału krajowego poparcie powyższej petycyi.

Nie przesądzając co Sejm uzna za stosowne postanowić w załatwieniu tych petycyj, Wydział krajowy czuł się obowiązanym dostarczyć Sejmowi wyjaśnienia, jakie ulgi Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie poczyni przy zbiorowem ubezpieczaniu zagród włościańskich. Wydział krajowy odniósł się zatem z zapytaniem w tej mierze do Dyrekcyi Towarzystwa. W odpowiedzi na to zapytanie przedłożyła Dyrekcya Towarzystwa przedewszystkiem korespondencyę, w r. 1881 przeprowadzoną z Wydziałami powiatowemi, a nadto oznajmiła, iż w razie wejścia w życie ustawy o obowiązkowem ubezpieczaniu i poruczenia takich ubezpieczeń wyłącznie Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odpaśćby mogły całe całe koszta agencyjne i część kosztów manipulacyi, zaczem prawdopodobnie takie ubezpieczenia zbiorowe i obowiązkowe mogłyby być obliczane o 8—10% niżej od taryfy normalnej.

Ponieważ petycya Wydziału powiatowego w Mościskach przez Sejm komisyi administracyjnej przekazaną została, Wydział krajowy składa zatem wspomnianą korespondencyę, przeprowadzoną z Dyrekcyą Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie i akta z nią w związku będące do laski marszałkowskiej i wnosi, ażeby ten materyał przekazany także został tej komisyi.

Następują sprawozdania komisyi petycyjnej:

Poseł Rozwadowski zdaje sprawę z petycyj Pauliny Poturaj i Maryi Hencek, wdów po nauczycielach, o zapomogę z wnioskiem odstąpienia Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, z petycyi 12 pogorzelców gm. Bilcze o zapomogę, z wnioskiem odstąpienia Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Dwa pierwsze wnioski przyjęto bez dyskusyi, zaś dla pogorzelców Bilcza p. Ohrymowicz wniósł udzielenie 120 złr. powołując się na zasiłek przed chwilą uchwalony dla Rozwadowa.

Poseł hr. Golejewski jest przeciwny natychmiastowej uchwale. Na Rozwadów dał Najj. Pan, musiała więc być relacya Namiestnictwa, że klęska i potrzeba jest rzeczywistą, tu jest tylko petycya a autentycznego stwierdzenia nie ma.

Poseł hr. Krukowiecki popiera wniosek p. Obrymowicza, a p. Kowalski wnosi udzielenie, nie 120, lecz 200 złr.

Poseł hr. Golejewski uważa, że Wydział krajowy będzie mógł dać 200 złr. jeżeli uzna potrzebę, ale sprawdzić należy, czy potrzeba zachodzi, obstaje zatem przy wniosku komisyi.

Poseł Henryk hr. Wodzicki oświadcza, że posłowie, którzy będą głosowali przeciw natychmiastowemu datkowi nic nie mają przeciw zasiłkowi w zasadzie, idzie im tylko o zachowanie należytej formy.

Datek 200 złr. uchwalono.

Poseł X. Kitrys zdaje sprawę z petycyi komitetu kościelnego w Stanisławowie o zapomogę na odbudowanie pożarem zniszczonego kościoła z wnioskiem odesłania tej petycyi do Wydziału krajowego do należytego zbadania i uwzględnienia.

Wniosek przyjęto.

Poseł Zborowski zdaje sprawę z dwóch petycyj: Cypryana Ciepanowskiego o subwencyę w celu przeprowadzenia próby gaszenia pożarów za pomocą ogniotrwałych płyt ze słomy i szuwaru, jakoteż ogniotrwałych strzech, tudzież Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska“, o pożyczkę bezprocentową, ewentualnie o zapomogę.

Co do obu petycyj, komisya petycyjna wnosi odstąpienie Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Wniosek pierwszy przyjęto bez dyskusyi, drugiemu sprzeciwił się p. br. Krukowiecki, z uwagi, że stowarzyszenia takie, jak „Gwiazda“ miasto, a nie kraj, wspierać winno.

Po przemówieniu p. Spławińskiego odrzucono przejście do porządku dziennego a przyjęto wniosek komisyi.

Poseł Michał Popiel zdaje sprawę z petycyj dwóch nauczycieli Antoniego Jakimowskiego o wliczenie lat służby przedetatowej do emerytury i Juliusza Dolińskiego o zapomogę.

Przejście do porządku dziennego nad pierwszą petycyą i odesłanie drugiej do urzędowego traktowania do Rady szkolnej bez dyskusyi, zgodnie z wnioskiem komisyi uchwalone.

W końcu p. Romanowicz imieniem komisyi budżetowej zdał sprawę z petycyi Romualda Starzeckiego o subwencyę na wydawnictwo kalendarza nauczycielskiego i Domicyana Mieczkowskiego o moralne poparcie wydawnictwa jego manuskryptów.

Komisya wnosi przejście do porządku dziennego nad obydwiema petycyami, z uwagi, że kalendarz dla nauczycieli byłby tylko wydawnictwem pożytkowem a nie kształcącem i że próby wydawania takiego kalendarza dawniej przedsiębrane nie powiodły się, oraz, że sejm nie może wdawać się w rozbiór literackiej wartości i moralne popieranie 30-tomowych rękopismów.

Wnioski bez dyskusyi przyjęto.

Marszałek oświadcza, że gdyby na jutro wyznaczył posiedzenie, to musiałoby być bardzo krótkie i nie byłoby żadnego materyału na sobotę, oznacza zatem posiedzenie na sobotę, wzywając komisye, aby pilniej dostarczały materyału, bo już trzeci tydzień obrad upływa.

Koniec posiedzenia o godzinie 1, min. 10 po południu. Porządek dzienny następnego posiedzenia nie ogłoszony.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 września.

(§§) Jak wczoraj telegraficznie doniosłem, wniesie Wydział krajowy do Sejmu projekt przekształcenia obecnej kuratoryi dla spraw przemysłu domowego na „komisyę krajową dla spraw przemysłu domowego.“ Nie chodzi tu o samą zmianę nazwiska, lecz także o pewne zasadnicze zmiany w samym zakresie działania, których potrzeba wypływa z doświadczeń dotąd poczynionych, a uzasadniona jest w znacznem rozszerzaniu się agend. „Komisya dla spraw przemysłu domowego“ nie byłaby już, jak dawna kuratorya organem doradczym Wydziału krajowego, lecz w pewnym zakresie organem samodzielnie występującym i posiadałaby w swoim składzie także reprezentanta rządu.

Streszczam tu główne postanowienia statutu projektowanego: zadaniem komisyi będzie podniesienie przemysłu domowego i drobnego w kraju, mianowicie udoskonalenie i rozpowszechnianie fachowej nauki przemysłowej. W sprawach organizacyi państwowych szkół przemysłowych, służyć ma komisya krajowa ministerstwa oświecenia za organ doradczy i objawiać ma opinię w sprawach organizacyi szkół przemysłowych, warsztatów wzorowych, itp., również w sprawach zakładania, urządzania zwijania i przenoszenia fachowych szkół przemysłowych, szkół rysunków i modelowania. W sprawach szkół i zakładów, kosztem kraju zakładanych i utrzymywanych lub subwencyonowanych, ingerencya komisyi ma być o wiele rozleglejszą. Będzie ona postanawiać o samem założeniu takiego zakładu i przeprowadzać rokowania z właściwemi korporacyami i organami w sprawie pokrywania kosztów i urządzenia. Co do szkół założonych, powoływać będzie komisya nauczycieli utrzymywanych z funduszu krajowego i zatwierdzać wybór nauczycieli dla szkół zakładanych przez gminy lub powiaty z zasiłkiem funduszu krajowego, jeżeli według statutu sami założyciele mają zastrzeżone prawo mianowania. Nadzór i zwierzchnie kierownictwo nad temi zakładami sprawować będzie komisya bądź przez delegowanych członków swoich, bądź przez osobnych inspektorów, których zakres czynności i obowiązki określić ma bliżej osobny regulamin. Ze stanu szkół i warsztatów wzorowych, komisya zdawać będzie sprawę Sejmowi za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Kuratorya dotychczasowa przedstawiała tylko wnioski Wydziałowi krajowemu co do zasiłków, udzielić się mających z kredytu corocznie przez Sejm uchwalanego. Zakres komisyi będzie pod tym względem daleko szerszy, gdyż ma ona sama uchwalać zasiłki tak dla fachowych szkół przemysłowych i warsztatów, jak i dla organów i osób posiadających wiadomości techniczno-przemysłowe dla uzupełnienia wykształcenia zawodowego w kraju lub za granicą.

Nawet po za zakres szkół przemysłowych sięgać będą agendy komisyi, gdyż ma ona urządzać wystawy krajowych wyrobów przemysłowych, oraz wystawy wzorów, modeli i narzędzi rękodzielniczych, dalej badać w ogóle stosunki i potrzeby przemysłu domowego i drobnego, w tym celu urządzać ankiety dla zebrania dat statystycznych, wysyłać ludzi zawodowych za granicę dla poznania warunków obcej produkcyi przemysłowej, wreszcie starać się o rozwój muzeów przemysłowych w kraju. W sprawach i czynnościach podejmowanych dla popierania przemysłu innemi środkami, oprócz nauki, służyć ma komisya Wydziałowi krajowemu, jako organ doradczy.

W skład komisyi wejść mają, oprócz Marszałka krajowego, jako przewodniczącego, zastępca rządu, członek Wydziału krajowego referujący sprawy przemysłu, osoby powołane przez ministra oświecenia na członków komisyi centralnej dla spraw nauki przemysłowej i tyleż osób przez Wydział krajowy powołanych, wreszcie dwie osoby, którą sama komisya wybierze. Komisya będzie mogła wydzielać z grona swojego sekcye stałe dla pewnych działów czynności, tworzyć z członków swoich komisye do badania i przygotowywania spraw, powoływać z po za grona swojego delegatów do prowadzenia pewnych czynności, lub ekspertów do udziału w obradach.

Zwyczajne zebrania komisyi odbywać się będą cztery razy do roku we Lwowie, nadzwyczajne posiedzenia zwoływać będzie przewodniczący, ilekroć uzna potrzebę lub jeżeli zażąda tego najmniej 3 członków. Z władzami w kraju, korespondencya odbywać się będzie bezpośrednio.

Nietylko opinia Sejmu rozstrzygać będzie o losie tego projektu. Także i rząd powołany jest do rozstrzygającego głosu, bo ma być reprezentowany w komisyi i musiałby uznać jej ingerencyę także w sprawach, w których dotąd same władze rządowe działały.

Wiedeń 20 września.

Podróż cesarska, równająca się pochodowi tryumfalnemu, skończyła się wraz z wspaniałemi uroczystościami Tryestu. Przyjęcie Cesarza w Tryeście było dowodem wierności i wielkiego przywiązania ludności tamecznej, na którą nie rzuca wcale plamy okoliczność, że władzom bezpieczeństwa udało się pochwycić szalonego fanatyka w osobie jakiegoś Oberdanka czy Rossiego. Owszem, sądzimy, że zajście to przyczyniło się do tego, iż ludność tryesteńska starała się tem gorliwiej okazać Monarsze swą wierność i przywiązanie, aby dowieść, że nie ma nic wspólnego z agitatorami z zagranicy. Silne węzły, jakie łączyły dotąd Tryest z Monarchą i całem państwem, wzmocnią się jeszcze, a Tryest pozostanie zawsze austryackim.

Oboje Cesarstwo odjechali wczoraj wieczór do Gödöllö, a arcyks. Rudolf wraz ze swą małżonką odjechał dziś rano z Tryestu do Siedmiogrodu. Prezes ministrów hr. Taaffe przybył już dzisiaj rano do Wiednia, a hr. Falkenhayn i br. Pino udali się do Dalmacyi; pierwszy w celu zwidzenia lasów rządowych, a drugi w celu obejrzenia prac około regulacyi Narenty.

Złożenie mandatów poselskich przez br. Walterskirchena i Dra Kronawettera, wywołało wielką radość w obozie połączonej lewicy. Radość ta jest jednak przedwczesną. Tak bowiem br. Walterskirchen jak i Dr Kronawetter zostaną zapewne znowu wybranymi, ponieważ posiadają zupełne zaufanie swych wyborców; a jeśli może jeden z tych mężów albo nawet oba dziś są zdecydowani nie przyjąć mandatu poselskiego, gdyby ich znowu wybrano, nie wątpimy, że przyjaciele ich nakłonią ich do tego, aby się nie cofali dziś z areny życia i zapasów politycznych. W każdym razie nieprzyjaciele obu tych deputowanych użyli przeciw nim nieszlachetnej broni, a br. Walterskirchen i Dr Kronawetter nie mieli wcale potrzeby spieszyć się ze złożeniem swych mandatów. Kto jako szermierz wstępuje na arenę polityczną, ten musi w walce wytrwać. Już wszystkie organa posłusznej lewicy krzyczą, że należy uratować dla ich stronnictwa te dwa opróżnione mandaty poselskie, a jeden z tych dzienników przemawia do serca wyborców z Josefsstadtu, że honor ich nie pozwala na to, aby Dr Kronawetter znowu był wybranym. Doniesienia niektórych dzienników, że wybitniejsi z pomiędzy wyborców z Josefsstadt starali się nakłonić burmistrza wiedeńskiego, Uhla, aby kandydował o mandat poselski do Rady państwa, są bezzasadne. Burmistrz Uhl ma za wiele do czynienia, aby chciał jeszcze mieszać się do walk politycznych.

Berlin 20 września.

× Jakie właściwie są zamiary rządowe w sprawie reformy podatkowej, na pewne nikt powiedzieć nie umié; wszyscy skazani są na to, aby drogą domysłów dochodzić większego prawdopodobieństwa. Rzecz to tem smutniejsza, że to sprawa najważniejsza po kwestyi kościelnopolitycznej, a w rozumieniu kół rządowych ważniejsza nawet od tego, czy nam wreszcie w Prusiech będzie przyznaną swoboda sumienia. Organ półurzędowy, wydawany pod inspiracyą ministra spraw wewnętrznych, dawał niedawno wyraźny dowód panującego w sferach wyższych zamięszania, umieszczając dytyramby na cześć kapitału ruchomego, którego nie godzi się pociągać do znaczniejszych ciężarów publicznych na korzyść warstw pracujących; z wielkiem zadziwieniem czytała publiczność te wywody, gdyż dobrze pamiętała wycieczki kanclerza przeciwko ludziom „obcinającym tylko kupony i podpisującym kwity kwartalne.“ Kiedy prasa wszystkich stronnictw sprzeczności te wykazała, starała się *Provincial-Correspondenz* pouczyć ją, że to były „nieporozumienia“! Publiczność pozostaje tymczasem pod wrażeniem, że książę Bismark nie chce poprzestać na tem, aby przynieść warstwom niższym ulgę, zwalniając je z podatku klasowego (pogłównego), a kładąc ciężary większe na ludzi majętnych; kanclerz zamierza przeciwnie na wielką skalę zaprowadzić nowe podatki pośrednie, aby uwolnić z pogłównego wszystkich, nie mających 2000 talarów dochodu rocznego, t. j. warstwy, które doprawdy takiej ulgi nie potrzebują, ani śmieli spodziewać się jej. Ogłoszone w tych dniach odezwy wyborcze zachowawców i wolnokonserwatywnych nie zajmują jasnego w tej sprawie stanowiska: tylko przez wnioski nie bardzo pewne dochodzi się do tego, że zachowawcy chcą poprzestać na reformie pogłównego, coby było w przeciwieństwie z prawdopodobnemi zamiarami księcia Bismarka. Centrum będzie się sprzeciwiało zaprowadzeniu nowych podatków pod jakimkolwiek pozorem, chyba że równocześnie będzie zniesiony inny podatek, bardziej jeszcze obciążający ludność; centrum pragnie zaś lepszego rozkładu podatku klasowego czyli pogłównego, a mianowicie, żeby warstwy niższe z niego zwolniono zupełnie. Podobne stanowisko zajmują wszystkie stronnictwa liberalne. Takim sposobem sejm cały żądać będzie reformy, z którą rząd nie będzie wiedział co począć, gdyż ona nowych źródeł finansowych nie otworzy, a przeto w oczach księcia Bismarka nie ma wielkiego znaczenia. Łatwo przewidzieć, że opozycya taką właśnie reformę zaproponuje; jeżeli rząd oświadczy się przeciwko niej, zwrócą się przeciwko niemu żale i narzekania warstw niższych, a to z wszelką słusznością; taką zaś klęskę nie łatwo kanclerz powetuje.

W prasie tutejszej była mowa o kandydatach poselskich z okręgu wyborczego, do którego należy siedziba kanclerza. *Norddeutsche All. Ztg* pouczyła nas, że książę Bismark tylko przeciwko kandydatowi popierającemu handel wolny i zasady manchesterskie oświadczyłby się, podczas kiedy między kandydatami zachowawczymi a wolnokonserwatywnymi nie robi różnicy zasadniczej. Ta prosta notatka dowodzi, że w niedawnym czasie stało się coś po za kulisami, o czem publiczność jeszcze nie wié. Na początku walki kościelnej ogłosiła pewna część szlachty niemieckiej zachowawczej, której organem była *Kreuzztg*, oświadczenie przeciwko polityce wewnętrznej Bismarka. Większa część tych tak zwanych deklarantów pogodziła się już dawno z kanclerzem, teraz resztka musiała pokutę uczynić, z wyjątkiem może jednego i drugiego szlachcica starej daty, który karku nie chce ugiąć. Pomna smutnego rezultatu walki przeciwko kanclerzowi, nie śmie dzisiejsza partya konserwatywna okazywać wielkiej stanowczości, bo bez poparcia rządowego prawie nic ona nie znaczy.

W przeszłym roku odegrał się w Lipsku proces socyalistyczny, w ciągu którego wydały się rozmaite rzeczy, rzucające jaskrawe światło na postępowanie pewnych organów policyjnych; ludzie zostający pod oskarżeniem występków hańbiących, szpiegowali nawet we więzieniu oskarżonych socyalistów, — jeden służył jako *agent provocateur*. Otóż adwokat Blum przy najwyższym trybunale lipskim napisał kilka świetnych artykułów, w których silnemi słowy scharakteryzował zachowanie się władzy policyjnej. Dr. Blum zasiądzie z tego powodu teraz jeszcze na ławie oskarżonych, a z nim redaktorzy wszystkich dzienników, które artykuły jego wydrukowały. Toczyć się będzie proces ten przeciwko jednej gazecie w Magdeburgu a w Berlinie przeciw trzem dziennikom. Do tej sprawy będzie można zastósować znane słowo: *Jeder blamirt sich, so gut er kann.*

NPan nadał Dr Franciszkowi Smolce, prezesowi Izby deputowanych Rady państwa, godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

NPan wyniósł w stan szlachectwa pensyonowanego radcę dworu i prezesa sądu obwodowego Tomasza Ozurewicza, jako kawalera orderu Leopolda, stosownie do statutów tego orderu.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 21 września.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu poprzedniego posiedzenia, prezydent Dr Weigel zawiadomił Radę, że budżet miejski na r. 1883 już ukończony w Wydziale rachunkowym magistratu, oddany został do sekcyi skarbowej, skąd niezadługo wniesiony będzie pod obrady na pełnem posiedzeniu.

R. m. Federowicz z powodu podanej w Nrze 213 *Czasu* wiadomości, że na Małym Rynku znajduje się w ośmiu kamienicach piętnaście szynków i kawiarń, a świeżo znowu ma być jeszcze otwarty w narożnym domu tuż pod oknami bursy i szkoły św. Barbary nowy szynk — zapytuje, czy Prezydentowi wiadomo o tem i czyby niemożna zapobiedz mnożeniu się szynków.

Prezydent uspokaja w tej mierze oświadczeniem, że dotąd nie nadeszło nic pod tym względem do magistratu, który też w żadnym razie stanowczo niedopuści mnożenia się szynków.

R. m. Trauczyński przypomina, że już dwa lata upłynęło od czasu, jak ś. p. Rydzowski rozporządzeniem ostatniej woli oddał miastu dom swój, przeznaczając go na pomieszkanie dla Prezydenta miasta, a w roku zeszłym uchwaliła Rada wezwać Budownictwo miejskie o przedłożenie kosztorysów reparacyi i przebudowania tegoż domu; gdy zaś dotąd nic nie zrobiono, żąda wyjaśnienia, tem bardziej, że wobec częstych uroczystości i zjazdów w naszem mieście, jak i przyszłorocznego obchodu dwóchsetletniej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego, należy o tem pamiętać, aby Prezydent miasta miał odpowiednie godności swej i stanowisku pomieszczenie.

Prezydent wyjaśnia, że projekta ustanowionej w tym celu komisyi przekazane zostały Budownictwu miejskiemu, które w swoim czasie nie zaniedba przedłożyć kosztorysów; teraz jednak, wobec zbliżającej się już zimy, pośpiech nie przyniósłby pożądanego skutku, a w żaden sposób spodziewać się go nie można na przyszłoroczną uroczystość.

R. m. Zaremba z powodu poruszonej na przeszłem posiedzeniu w jego nieobecności koniecznej potrzeby zbudowania mostu na Wiśle w miejscu przewozu pod Zamkiem, oświadcza, że sprawa zalega obecnie z powodu ubytku jednego z pięciu członków wybranej *ad hoc* komisyi, z której pozostali: r. m. Baranowski, Zieleniewski, hr. Lasocki i Zaremba.

Na wniosek Prezydenta Rada uzupełniła tę komisyę wyborem r. m. Domańskiego, który właśnie poruszył tę sprawę na poprzedniem posiedzeniu.

Z porządku dziennego na wniosek sekcyi uporządkowania miasta, przedstawiony przez dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, Rada przyjąwszy do wiadomości uskutecznioną już poprzednio wypłatę p. A. Redykowi w kwocie złr. 2000, jako zaliczkę na żądane 6000 złr. za roboty wykonane w szkole Kazimierskiej, uchwaliła zarazem udzielić temuż dalszą zaliczkę w kwocie 4000 złr. za wykonane roboty w szkole Kazimierskiej i w szkole męskiej św. Scholastyki.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedłożony przez naczelnika wydziału Umińskiego, co do dostawy węgla, tudzież drzewa łupkowego i gałązkowego na rok przyszły, zatwierdziła Rada deklaracyę p. Przeworskiego na dostawę węgla do zakładów miejskich po 29½ cent., a do rzezalni na Grzegórzkach po 32 centy za 50 kilogr., tudzież deklaracyę p. Floryana Leitra na dostawę drzewa łupkowego po złr. 3.54 za metr kub., gałązkowego zaś, które tylko o 29 cent. na metrze kubicznym miałoby tańszem być, postanowiła Rada nie brać na wniosek r. m. Goebla. Przy tej sposobności zapytywał r. m. Trauczyński, w jaki sposób odbywa się dostawa, czy wagonami na dworcu kolei żelaznej, czy też na miejscu w budynkach miejskich? a r. m. Machalski, czy wyrażono w kontrakcie, jakie węgle ma być dostawione? — stosownych wyjaśnień udzielił sprawozdawca.

R. m. Gwiazdomorski jako sprawozdawca sekcyi skarbowej, przedłożył zamknięcie rachunkowe funduszu miejskiego, majątku obrotowego i zakładowego zą rok 1879, z którego pokazuje się, że w tym roku rozchód równał się przychodowi w sumie 612,865 złr. 65 cent., a w porównaniu z budżetem wpłynęło mniej o 16,287 złr. 58 cent., wydano zaś mniej o 37,188 złr. 76½ c.; sprawozdanie to przyjęła Rada do wiadomości, udzieliwszy Wydziałowi obrachunkowemu absolutoryum.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, udzielono dodatkowy kredyt w kwocie 1204 złr., na pokrycie wydatków przedzimowych, wykonanych w roku ubiegłym 1881, a pokryć się mającym z oszczędności budżetu roku bieżącego.

Z sekcyi prawniczej przedłożył radzca magistratu Turnau wniosek udzielenia jednemu z urzędników magistratu zaliczki na pensyę, a uwolnionemu z powodu nieuleczalnego kalectwa pompierowi straży pożarnej udzielenia jednorazowej zapomogi, co też bez rozpraw przyjęto.

Z sekcyi spisu ludności radca magistratu Szymkiewicz wniósł o zapewnienie przyjęcia do gminy jedenastu osób, pod warunkiem, że uzyskają obywatelstwo austryackie — co równie przyjęto.

Dyrektor budownictwa Niedziałkowski przedłożył wnioski sekcyi ekonomicznej, aby 1) wykonać roboty kosztorysem objęte w kwocie 260 złr. w Szkole sztuk pięknych; 2) wybrukować chodnik i ścieki w ulicy Krowoderskiej za kwotę 2300 złr., w tegorocznym budżecie przewidzianą, i 3) uznać konieczną potrzebę niezwłocznego wykonania robót w budynkach cmentarnych kwotą 2740 złr. kosztorysem wskazaną. Wszystkie te wnioski przyjęto: pierwszy bez dyskusyi; co do drugiego r. m. Trauczyński przedstawiał, że pilniejsze są reparacye zabudowań Straży pożarnej, niż brukowanie ulicy Krowoderskiej; r. m. Domański oświadczył, że wprawdzie zabudowania Straży pożarnej potrzebują reparacyi, ale reparacya ta może być jeszcze odłożoną, a Sprawozdawca odwołał się do Fizyka miejskiego, który ze względów sanitarnych przedstawiał już dawno konieczność uporządkowania ulicy Krowoderskiej i urządzenia ścieków, których tam nie ma wcale — Prezydent wyjaśnił, że w żadnym razie nie można funduszu przeznaczonego na bruki, używać na reparacye budynków; trzeci wniosek przyjęto bez rozpraw.

Tenże Sprawozdawca z tej samej sekcyi ekonomicznej wniósł następnie, o wyznaczenie kre-

dytu dodatkowego w kwocie 800 złr. na pokrycie cynkiem kaplicy cmentarnej, co po krótkiej dyskusyi, w której brali udział r. m. Federowicz i Rzewuski, uchwalono; tudzież o wyznaczenie kredytu dodatkowego w kwocie 1020 złr., za wykonane w r. 1880 i 1881 roboty brukarskie, co Rada bez rozpraw uchwaliła.

Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie, a niezałatwione jeszcze dwa wnioski sekcyi prawniczej i trzy sekcyi ekonomicznej, z wczorajszego porządku dziennego odłożono do przyszłego posiedzenia.

Sprawy krajowe.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej.

Dnia 19 b. m. Rada powiatowa krakowska pod przewodnictwem swego wiceprezesa p. Stanisława Homolacsa w obecności hr. Kazimierza Badeniego, radcy Namiestnictwa i delegata Namiestnika, odbyła zwyczajne posiedzenie we własnym jej domu przy ulicy Gołębiej wyższej w Krakowie.

Przed rozpoczęciem posiedzenia Rada powiatowa wysłuchała mszy św. w kościele XX. Franciszkanów, poczem X. Stanisław Słotwiński, opat XX. Kanoników regularnych u Bożego Ciała, członek Rady powiatowej dopełnił ceremonii poświęcenia domu tejże Rady powiatowej.

Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału.

Na wniosek Komisyi wyznaczonej do zbadania rachunków kasowych Wydziału za r. 1881 wydała absolutoryum Wydziałowi powiatowemu.

Uchwaliła wnieść petycyę do Sejmu o ustawę przymusowego zabezpieczenia od szkód ogniowych budynków włościańskich.

Poprzeć memoryał głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego do Sejmu o zmianę obecnie obowiązujących ustaw szkolnych.

Na polecenie Wydziału krajowego uchwaliła dodatkowo na fundusz szkolny okręgowy pobór jednoprocentowego do poprzednio już uchwalonego trzechprocentowego dodatku do podatków bezpośrednich za r. 1882 płacić się mającego przez kontrybuentów w powiecie.

Na częściowe pokrycie kosztów budowy nowej szkoły w Bronowicach małych, zezwoliła tejże gminie na dewinkulacyę i sprzedaż gminnej obligacyi długu państwa nominalnej wartości 1000 złr. oraz na wydanie jej z depozytu Wydziału powiatowego kapitału 420 złr. z przyrostem procentów od takich.

Tejże samej gminie zezwoliła na sprzedaż 20 sążni □ gminnego gruntu nieużytecznego za 20 złr. jednemu z włościan miejscowych pod budowę domu.

Zezwoliła gminie Rząsce szlacheckiej na użycie z jej funduszu zakładowego 2500 złr. na koszta budowy nowej szkoły miejscowej; odmówiła zaś Rząsce włościańskiej na ten sam cel pożyczki 1700 złr. z tego funduszu.

Gminie Nowejwsi szlacheckiej odmówiła zezwolenia na dewinkulacyę obligacyi gminnej długu państwa 2300 złr. na pokrycie kosztów konkurencyi gminy do budowli parafialnych w Liszkach.

Zatwierdziła uchwałę Rady gminnej w Czernichowie postanawiającą zwinięcie i likwidacyę gminnej kasy pożyczkowej tamże i zarazem zezwoliła tejże gminie użyć kapitału z likwidacyi kasy pożyczkowej na koszta rozszerzenia budynku miejscowej szkoły.

Rada powiatowa przyzwoliła na odłączenie miejscowości Górka narodowa i Witkowice od gminy Prądnika białego i na ustanowienie osobnych gmin administracyjnych, tak, aby Prądnik biały osobną a Witkowice z Górką narodową osobną gminę stanowiły.

Po skończonem posiedzeniu wiceprezes Stanisław Homolacs podejmował śniadaniem obecnych członków Rady i zaproszonych gości.

Wystawa przemyska.

Przemyśl 18 września.

XIV.

(Dokończenie).

Z firm krajowych (p. Cegielski jako z Poznania figurował na liście zagranicznych) pierwszeństwo należy się p. Deskurowi ze Lwowa i Dornwaldowi z Przemyśla. Pierwsza z wymienionych fabryk wystawiła maszyny i przyrządy wiertnicze, pompy do szybów lub zwykłego użytku o znacznej wydatności, a przedewszystkiem zasługującą na pochlebną wzmiankę parową maszynę ze stojącym kotłem, którą można używać jak motora zarówno w gospodarstwie rolnem, jak i warsztatach rękodzielniczych. Maszyna ta posiada w ponadu taniości używane zamiast kosztownych mosiężnych, skutkiem tego jest ona bardzo tania, i to tak dalece, że nie kosztuje więcej niż dotąd kosztowały same kotły do maszyn parowych. Wyjątkowo na uwagę sumienne wyrobienie, powodujące nadzwyczaj spokojny ruch maszyny i wyborowy materyał, użyty do konstrukcyi, można się przekonać, a nie potrzeba przepłacać zagranicznych wyrobów, aby mieć wyborowej jakości maszyny. Fabryka p. Dornwalda w Przemyślu istnieje tu dopiero lat kilka, lecz dała się już poznać nawet za granicą z swych znakomitych wyrobów. Młocarnie tej fabryki przeznaczone na zwyczaj dokładne, wybijające ziarno dobrze, bez tłuczenia ziarna, jak to się często przy tego rodzaju przyrządach zdarza. Nowością wystawioną przez fabrykę była kopaczka do ziemniaków, lecz nie widząc jej działającej, nie możemy o tym przyrządzie nic powiedzieć. Jedną uwagę tyczącą się strony zewnętrznej zrobilibyśmy p. Dornwaldowi, a mianowicie, aby nie malował tak grubo i jaskrawemi farbami ciężnemi części drewnianych swych maszyn, gdyż budzi tem podejrzenie, iż pod farbą jest kit wypełniający szczeliny lub dziury, i że to jest w ten sposób zasłaniane.

Lwowska fabryka Wychery wystawiła bardzo wiele maszyn jednakowoż między niemi niewiele takich, wychodzącej za granice zwyczajności, co zaś do strony zewnętrznej powiedzielibyśmy, iż nas uderzył pewien brak staranności wykonania, ten rodzaj roboty zwany w potocznej mowie „jak od siekiery".

Bardzo dużo chwili było wystawców pp. Doute, którego pompy zwracały uwagę wydatności i p. Schmeja, który nadesłał mnóstwo młynków „Excelsior", używanych do różnych celów, jak mielenia kawy, zboża, kukurudzy, kości i t. d. Młynki te okazały się bardzo dobremi.

Kilku innych wystawców nadesłało mniejsze ilości przyrządów, przeważnie pługów.

Krakowskie firmy Petersein i Wenke et Rożen, choć zgłosiły swój udział, jednak nie nadesłały żadnych okazów. Z fabryki p. Zieleniewskiego był jeden pług i to wystawiony nie przez fabrykę, lecz przez właściciela tegoż p. Nanowskiego. Czemu przypisać ten brak udziału fabryk krakowskich na naszej wystawie? nie wiemy, lecz dziwieni nim jesteśmy, zwłaszcza, iż żaden z wystawców nie mógł się uskarżać na brak zamówień, a wielu z nich przyznawało się nawet do zrobienia świetnych interesów.

Pod tym ostatnim względem najlepiej wiodło się fabryce Gulljahr i Müller z Peszta, która wystawiła kilkanaście tryerów (trieur) różnej wielkości. Przyrządy te służą do czyszczenia zboża z obcych nieczystości i są to cylindry blaszane o nierównej powierzchni, które obracając się wyrzucają siłą odśrodkową ziarnka okrągłe do rodzaju rynny, podczas gdy zboże wysuwa się otworem cylindra. Tryery te okazały się wybornemi, a ztąd i pokup ich tak wielki, iż w jednym dniu zamówiono około trzydziestu sztuk.

O wyrobach fabryki pseudo-krajowej Clayton i Shuttleworth nie wspominamy, uważając ją za zagraniczną. Wyroby jej zbyt są zresztą znane i uznane, aby potrzeba ich wartość jeszcze podnosić. Nie możemy jednak zamilczeć o lokomobili z tej fabryki pochodzącym, którego znakomite wykonanie i ruch tak cichy, iżby go chyba zegarkowym nazwać można, przynosi zaszczyt fabryce.

Zagranicznych fabrykantów było 14tu, krajowych zaledwie, a nieproporcya tych liczb nader wymowna. Skarżą się nasi fabrykanci na brak odbytu, lecz gdy mają sposobność dać się poznać, zrobić sobie reklamę, na którą zagraniczne fabryki łożą wielkie pieniądze, cofają się, zostawiając wolne pole obcym współzawodnikom. W tem opuszczaniu placu nie można nie dostrzedz tego zgubnego zarozumienia, cechującego nasz charakter narodowy. Kto chce poznać mnie lub moje wyroby, powiadają nasi fabrykanci, niech się do mnie pofatyguje. Dokąd prowadzi ta maksyma, powiadają cyfry maszyn sprowadzanych rok rocznie z zagranicy, podczas gdy nasze fabryki idą „od biedy".

Mniej rażącym pod tym względem był stosunek wystawców w grupie przyrządów przemysłowych, a nawet można powiedzieć, iż gdyby nie udział fabryki Schustala i sp. z Nesseldorfu, nie bylibyśmy mieli konkurencyi na tem polu z zagranicą. Fabryka ta zrobiła jednak naszym powozikom wielką dywersyę, gdyż oddając co komu należy, musimy przyznać, iż wystawiła śliczne powozy i faetony, i na nie znalazła wielki pokup. Pytaliśmy się wielu osób, dlaczego, mając równie piękne, a nawet piękniejsze powozy fabryk krajowych, jak p. Pawlika z Przemyśla, p. Lickendorfa ze Lwowa, p. Meissnera z Krakowa, kupują obce wyroby. Dano nam odpowiedź, iż wyroby Schustala tem się odznaczają, że są niezwykle piękne, lecz i trwałe, niezmiernie tanie przez to, iż są z wyborowego materyału. O ile jest prawdziwem to zdanie, nie możemy osądzić, gdyż taka rzecz dopiero po dłuższem używaniu wychodzi na jaw, podajemy je jednak dla wiadomości naszych fabrykantów powozów, aby jeżeli jest prawdziwem, czego jednak nie bierzemy odpowiedzialności, starali się usunąć braki ze swych wyrobów, którym ze strony estetycznej i powierzchownego wyglądania nic zarzucić nie można. Sądząc zaś powiedzielibyśmy raczej, iż materyał użyty do powozów krajowego wyrobu zdawał nam się lepszym od nesseldorfskiego, a robota bardzo dobra.

Konkurencya wzmiankowana nie rozciągała się jednakże do wózków i wozów o różnych kształtach, a przeważnie drewnianych rysorach, których wiele wystawił zakład Skarbkowski w Drohowyżu. Zakład ten istniejący już od wielu lat, na wystawie dopiero wystąpił i dał się poznać jako pierwszorzędny na rozmaitych polach. Pługi, młynki, brony kławiszowe i inne narzędzia rolnicze nie ustępowały w niczem wyrobom wielkich fabryk, wozy ciężarowe i wózki węgierskie były najlepszemi ze wszystkich podobnych przedmiotów — roboty blacharskie, a przeważnie ślusarskie, same przez siebie świadczą o solidności wykonania. Stało się to zaś z jego szkodą, a powiedzielibyśmy niemiły zbieg okoliczności. Jury dla wyrobów metalowych, wychodząc z zasady, iż wyroby zakładu drohowyżskiego należą do grupy przemysłowych, wyłączyło je z pod swego sądu, że zaś jury dla ostatniego działu, z powodu iż jeden był tylko wystawca, mianowicie tutejsza szkoła przemysłowa, już się rozwiązało, zatem wyroby metalowe drohowyżskie nie były wcale sądzonemi. Zdarzenie to niemiłe dotknęło kierownika zakładów drohowyżskich p. Łazowskiego, który z działu tego najwięcej mógł był dumnym, wyroby bowiem ślusarskie i kowalskie, wykonane w tym zakładzie, a nie dopiero na małej wystawie, dobijać się o pierwsze nagrody. Zadośćuczynieniem dla p. Łazowskiego było jednakże uznanie ogółu i prasy, jaki zakład powyższy w Drohowyżu [...] wzmianka przez towarzystwa gospodarskie ks. Sapiehy [...] szkół przemysłowych [...] stelmachów, rymarzy, ślusarzy, blacharzy, kowali, lakierników, szewców i krawców w dziewięciu warsztatach [...] nadzorem majstrów, a pod kierunkiem technicznego zarządcy p. Łazowskiego. Przyszłość tego zakładu [...] bliższe szczegóły; dzisiejsze sprawozdanie zamykamy życzeniem, aby zakład ten szedł dalej tą drogą, jaką obecnie postępuje.

Ziemie Polskie.

W Poznaniu odbyło się 21 b. m. walne zebranie delegatów powiatowych w sprawie przyszłych wyborów do sejmu pruskiego. Zgromadzenie zagaił prezes komitetu wyborczego poznańskiego hr. Mieczysław Kwilecki. W skład komitetu wyborczego należą pp. M. Kwilecki, Wł. Wierzbicki, X. pr. Likowski, hr. Stefan Żółtowski, X. Dr Kantecki. Sprawozdanie komitetu podaje, że w sejmie pruskim [...] ostatnich walk wyborczych [...] 15 Polaków [...] dawniej; a w parlamencie niemieckim utrzymało dawną liczbę krzeseł 11 Polaków. Stan kasy komitetu wynosi 1527 marek, a wydano w ciągu roku 737 marek. Po odczytaniu sprawozdania, o wyborze komisyi dla zmiany regulaminu, przystąpiono do wyboru kandydatów do przyszłych wyborów.

Wynik głosowania wypadł następnie:

Na okrąg gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowiecki wybrano pp. Wł. Wierzbickiego, Kaź. Kantaka, Stan. Różańskiego. Na okrąg krotoszyński: X. dra Jażdżewskiego i Dra Leona Mukułowskiego. Na okrąg bukowsko-kościański: pp. Magdzińskiego i St. Chłapowskiego. Na okrąg ostrzeszowsko-odolanowski: Dra Szumana i pułk. Zakrzewskiego. Na okrąg śremsko-średzko-wrzesiński: pp. Fr. Brzeskiego, Sew. Radońskiego, X. Dra Stablewskiego; na okręg wschowsko-krobski X. Respądka i Dr Skarzyńskiego; na okrąg inowrocławsko-szubiński pp. J. Grabskiego i Rogalińskiego; na okrąg szamotulsko-międzychodzki X. kan. Korytkowskiego i Kaź. Jarochowskiego; na okrąg wyszysko-bydgowski: Dra Komierowkiego i A. Koczorowskiego; dla miasta Poznania Dra K. Kantaka na okrąg chodzieżko-czarnkowski Dra Z. Szułdrzyńskiego i X. Gajowieckiego; na okrąg babimostsko-międzyrzecki wybrano X. Roehra i X. Poszwińskiego.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

P. n. „Polsko-niemieckie pogróżki i rosyjska polityka wewnętrzna" umieszcza *Nowoje Wremia* następujący, ciekawy dla nas artykuł:

Czy prawdziwą, czy też podrobioną okaże się rozmowa kanclerza niemieckiego z polskim arystokratą, podana przez krakowski *Czas*, a przez nas niedawno przytoczona, zawsze faktem pozostanie to, że zrobiła ona silne wrażenie w polskiej, a nawet w niemieckiej prasie, i służy za punkt wyjścia do rozumowań i wniosków wcale nieprzychylnej dla Rosyi natury. Zresztą, nie o uczucie i nie o ich nastrój tu chodzi, lecz o stronę faktyczną puszczonej na próbę nowiny sensacyjnej.

Wrogie dla Rosyi dzienniki głoszą, że ważnym jest sam fakt owej rozmowy, tudzież wolność jej ogłoszenia. Fakt ten — powiadają — nietylko dowodzi słabości Rosyi, ale nadto — że t. z. kwestya polska zachowuje swą żywotność, czyli inaczej: że wskrzeszenie Polski wchodzi do kombinacyj wielkiej polityki europejskiej. I jakże może być inaczej, skoro już bierze się do rzeczy taki człowiek jak żelazny kanclerz, którego patryoci polscy przywykli oddawna uważać za główną przeszkodę swych patryotycznych dążności. Znaną jest rola Bismarka w początku powstania polskiego 1863 r., tudzież rozgłos, wywołany jego zachowywaniem się, jawnie dla Polaków wrogiem. Ale od tej pory w całej Europie zaszły wielkie zmiany, i ten sam mąż stanu, który był wrogiem Polaków, dziś, jeżeli mamy wierzyć polskim dziennikom, powziął myśl przywrócenia Polski jako politycznego organizmu, co dotychczas było uważanem za utopię.

Jużeśmy raz wydali swoją opinię o tej właśnie stronie zjawiska, tak niepomiernie wyśrubowanego jak owa słynna rozmowa. Oczywiście, że Polacy podnoszą ją do znaczenia faktu pierwszorzędnej doniosłości i wyobrażają sobie, że niemiecki znakomity mąż stanu naprawdę zamierza przywrócić Polsce byt polityczny. Możnaby wprawdzie, pozostawiwszy w tem złudzeniu Polaków, zakończyć na tem całą sprawę; ale jest tu wmięszanem współczesne położenie Rosyi i jej wewnętrzna polityka, bo nieprzyjaciele nasi starają się przy tej sposobności mówić dużo o niebezpiecznych i słabych stronach „rosyjskiego wulkanu." Pod tą właśnie nazwą ukazała się niedawno w Frankfurcie niemiecka broszura, przejęta nawskróś nienawiścią ku Rosyi. Wiedeńska *Presse* także umieściła obszerny artykuł, przedrukowany we wszystkich dziennikach polskich, nawet w krakowskim *Czasie*, który, po umieszczeniu „rozmowy", zachowywał milczenie o kwestyach piekących, przez nią wywołanych. Pośród tego całego hałasu dziennikarskiego wymknęło się wyrażenie, które bodaj czy nie stanowi głównego punktu zaciekłej dziennikarskiej przeciw Rosyi wyprawy. „Europa znajduje się obecnie w niewiadomości, jaki obrót wezmą wewnętrzne sprawy rosyjskie" — mówi rzeczony dziennik. Oto, gdzie kryje się jądro rzeczy. Nasza polityka wewnętrzna, ona, i jedynie ona przyjmuje się do rachunku w obecnych kombinacyach europejskich, a nie raptowne pragnienie wskrzeszenia Polski, które jakoby opanowało człowieka, zapatrującego się na tę „kwestyę" ze wzgardą.

Czegóż pragną i czego się obawiają nieprzyjaciele Rosyi, mówiąc o jej sprawach wewnętrznych? Broszura „Wulkan rosyjski" twierdząca, że cała Rosya społeczna i polityczna stoi dziś na gruncie wulkanicznym, sili się dowieść między innemi, że nawet nihiliści nasi nie są niczem innem, jak protestacyą przeciw zepsuciu powszechnemu, panującemu jakoby u nas, gdzie wszyscy depcą nogami wszelkie zasady moralne. Twierdzenia takie nie zasługują oczywiście ani na komentarze, ani na dyskusye. Wspominamy tu o nich i o innych podobnego rodzaju wystąpieniach wyłącznie dlatego, że jest pewien rys charakterystyczny, którym się odznaczają wszystkie takie publikacye. Tym rysem jest wiara w wewnętrzny rozstrój Rosyi, w brak ładu w jej administracyi i w ogóle w ostateczną dezorganizacyę naszej ojczyzny. Na poparcie prawdy tych twierdzeń drukują się liczne korespondencye z kraju nadwiślańskiego o strasznych jakoby nadużyciach miejscowych urzędników rosyjskich (którzy rzeczywiście niezawsze spełniają godnie swe posłannictwo w przyłączonym do Rosyi kraju), o ogólnem położeniu krajów polskich pogrążonych jakoby w rozmaitego rodzaju nieszczęścia i prześladowania. Rosya — powiadają ci korespondenci — ma daleko liberalniejsze prawa, aniżeli biedna Polska. A tymczasem i o tej Rosyi piszą, jak o krainie bezprawia, biurokratycznych nadużyć i wszelkich tym podobnych straszliwości. Oczywiście, że to wszystko bardzo jest przesadzonem, ale dowieść oszczerstwa niepodobna, ponieważ postępowe instytucye nie są wprowadzone w polskim kraju, a brak jawności i w sądach i w publicystyce daje się tam uczuć dotkliwie.

Niemiecka więc prasa swoje plany przyszłego wskrzeszenia Polski kosztem Rosyi buduje w tym celu, aby, jak powiada, między Niemcami a Moskwą stanął szaniec obronny, do którego zamierzają przyłączyć i wschodnie prowincye byłej Polski (gubernie zachodnie), które otrzymały swój pierwotny ustrój polityczny i społeczny, tudzież cywilizacyę i religię, od Europy, a nie od Azyi, jak Rosya.

Taką jest główna podstawa wypowiedzianej Rosyi wojny dziennikarskiej. Wrogowie Rosyi pokładają nadzieje w naszym rozstroju wewnętrznym w rozszerzonych u nas nadużyciach i przeniewierstwach, w braku prawdy i światła w naszem życiu społecznem. To wszystko ich uzuchwala do przewidywania jakichś straszliwych a bardzo już bliskich burz i przewrotów, które mają w Rosyi wybuchnąć, a przeciw którym Europa powinna się mieć wcześnie na ostrożności, aby nie uledz grożącym jej stąd niebezpieczeństwom.

Wszystko to jest śmiesznem, pokąd ma charakter paplaniny dziennikarskiej, albo dyskusyi akademickiej. Ale skoro dają się widzieć symptomata natury wyzywającej, jak n. p. balon próbny owej rozmowy Polaka z Bismarkiem, to staje się obowiązkiem publicystyki rosyjskiej dać prasie europejskiej odprawę i odprawę energiczną.

Najlepszą odprawą byłoby wskazanie na siłę wojskową naszą, gdyż zasługuje na uwagę ta okoliczność, że dopiero po śmierci naszego Skobelewa, posypały się na nas zaczepki. Niemniej jednak miałoby doniosłości i wewnętrzne przeobrażenie kraju, które nadaje mu siłę. Próby rozmaitych reform stanowią rys wybitny współczesnej historyi rosyjskiej, zwłaszcza zaś w ostatnich dwóch latach. Być może, że te reformy nie dla wszystkich były dogodne, skoro tylko bowiem nastąpiła w nich pozorna przerwa, natychmiast wrogowie nasi podnieśli głowy i zaczęli nam grozić otwarcie, cynicznie.

Jesteśmy jednak przekonani, że Rosya nie jest tak łatwą dla nich zdobyczą, a społeczeństwo rosyjskie nie jest już tak bardzo bezsilnem, aby je można traktować, jak „chorego człowieka". — Niechże odpowiedzią naszą na zagraniczne polsko-niemieckie przechwałki, będzie ciągła i wytrwała praca nad społecznem i osobistem udoskonaleniem, które przedewszystkiem daje narodowi siły i dowodzi jego żywotności. Niech reformy w miejscowej administracyi, w stosunkach społecznych i życiem ekonomicznem, rozpoczęte lub tylko zapowiedziane ostatniemi czasy, postępują naprzód bez przerwy. Niech walka przeciw nadużyciom i malwersacyom nie będzie martwą literą i niech po stronie zbrodniarzy i rabusiów społecznych nie stają osoby silne związkami swemi i bogactwem. Niech zamiary naszych sfer kierowniczych, kontynuowania wielkich dzieł, rozpoczętych za czasów zmarłego monarchy, a mających na celu odnowienie Rosyi i natchnienie jej nowemi siłami, będą tak stanowczemi, jak były za przeszłego panowania.

Tą drogą dojdziemy do podjęcia poziomu naszego ducha społecznego, czego nam właśnie w obecnej chwili najbardziej brakuje. A jeżeli ten duch raz znajdzie się na wyżynach górnych naszego narodu, to ci, którzy znają niedawną historyę naszą, przypomną sobie bezwątpienia, jak jest wielkim i potężnym nasz przebudzony naród i jak łatwo umie sobie poradzić z rozuchwalonymi nieprzyjaciołmi Rosyi.

Wspomnienia o jubileuszu w Częstochowy.

Dziennik nasz podał tylko krótkie wzmianki o wielkiej uroczystości, która na dniu 8 września zgromadziła kilka kroć sto tysięcy ludu polskiego u stóp Jasnej Góry. Niechodziło tu o aktualność dnia, bo nie był to fakt polityczny, a odkładając sprawozdanie, tej cechy właśnie chcieliśmy uniknąć. Nikt ludu nie zwoływał i nikt nie prowadził a zrobiono wszystko, aby go wstrzymywać — płynął on z najdalszych kończyn ziem polskich, mimo zapór i przeszkód, jak zwykł tu zdążać od wieków, tylko tym razem zgromadził się tu w większej niż zwykle mnogości, bardziej świątecznie i bardziej kornie, jakby chciał w pięćset-letnią rocznicę panowania Tej, której niegdyś królowie i naród oddali w ofierze i w opiekę koronę, złożyć nowy hołd poddaństwa, wielki plebiscyt wiary, na świadectwo, że Jej panowanie w sercach narodu polskiego nie skruszy żaden ucisk.

Pielgrzymki do miejsc cudami słynnych w Polsce, a zwłaszcza ta największa do Jasnej Góry, nie mają nigdy przymieszki politycznej; są one wyłącznie religijne, ale mają charakter historyczny; zakreślają one granice tego Królestwa rozpadłego w kawały, utrzymują się bez przerwy wśród ucisków i niewoli, jak niegdyś, gdy brzmiały tu tylko dziękczynne i tryumfalne hymny.

Najpierw w Warszawie zamierzano nie zwracać uwagi na uroczystość częstochowską, bo wiedziano z doświadczenia, że tego pochodu pielgrzymów wstrzymać nie można. Cały program nabożeństwa jubileuszowego przedstawiony został władzom i uzyskał ich aprobatę. Z ambony miała być odczytaną bulla papiezka, ogłaszająca jubileusz i przywiązane doń odpusty.

Wnet jednak zmieniły się postanowienia.

A najprzód — kwestyą Częstochowy poruszono w Petersburgu na drodze publicystycznej.

Przed parą laty, gdy nadchodził jubileusz tysiącletni ŚŚ. Cyryla i Metodego, pisano w Petersburgu obszerne rozprawy starające się wykazać, że pierwsi Apostołowie Słowiańszczyzny nie do Piotrowego należą kościoła, ale do focyuszowskiej schizmy. Podobnie przed uroczystością pięciusetletnią przeniesienia cudownego obrazu Matki Boskiej z zamku w Bełzie na Jasną Górę — zaczęto znów pisać w Petersburgu broszury pseudo-archeologiczne w widocznym zamiarze, aby i tę świętość nam wyrwać, a sobie przywłaszczyć, aby zdetronizować Bogarodzicę z tronu Polski, a cudowne oblicze Matki Boskiej, naznaczone jeszcze blizną od cięcia świętokradzców — znów zakrwawić nowem bluźnierstwem, jakoby schizmatyckiego była pochodzenia.

Fałsz jednak historyczny niewstrzymał Słowian, dążących przed dwoma laty do Rzymu, na obchód Cyryla i Metodego; ponowny niewyrwie z piersi ludu wiary, czci i miłości dla tej Pani, co z Jasnej świeci góry.

Zrobiono jednak wszystko, aby powstrzymać ten napływ. Gubernatorowie rozesłali znany okólnik do duchowieństwa z surowym zakazem zachęcenia ludu do pielgrzymki częstochowskiej. Duchowieństwo zastosowało się do zakazu. Na komory pograniczne rozesłano polecenie wstrzymania zagranicznych pielgrzymów.

Przejezdni cudzoziemcy opowiadali nam, że na stacyach kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej pielgrzymom, tłumnie tłoczącym się do kasy, odmawiano biletów jazdy na III-cią i II-gą klasę pod pozorem, że niema biletów wolnych; na ponowne nalegania kazano im opłacać cenę pierwszej klasy, i ci biedacy z Białorusi, Litwy i Żmudzi, którzy wybierali się z bochenkiem czarnego chleba na plecach, jako jedynym zapasem pożywienia, opłacali ten haracz pierwszej klasy aż do Częstochowy. W chwili odejścia pociągu wsadzano ich atoli do wagonów przeznaczonych dla bydła, gdzie po czterdziestu tłoczono do jednego oddziału. Z Podlasia i okolic Biały ci, których już dawno, jako nawróconych na prawosławie ogłoszono światu, przedzierali się nocami przez lasy, aby ujść rozstawionych po drogach straży. Na gościńcach zatrzymywano kompanie pod pozorem zarazy, rozsiewano wieści o chorobach epidemicznych, jak później rozgłaszano, że w Częstochowy wiele ludzi się podusiło w tłoku, co się okazało być wieścią tendencyjną.

Program nabożeństwa zmieniono. Bulla papiezka nie została odczytaną — nawet uroczysta msza pontyfikalna została odwołaną.

Niemasz atoli ofiary, nie ma trudu i męczarni, którejby lud polski nie podjął dla wiary. Można teroryzmem rozerwać nić jakiejkolwiek organizacyi, można uciskiem zmusić nawet duchowieństwo do biernego zachowania się, można Kościół zakuć w kajdany i wiarę tępić, jak ją tępi i niszczy rząd rosyjski na całym obszarze ziem polskich, nawet krew wyznawców rozlewać, jak się to działo niedawno na Podlasiu, i gnębić lud wierny, jak się to dzieje do dziś dnia — ale niema siły, któraby wstrzymała popęd ludu, który płynie bez danego skądkolwiek hasła, pobudki, zachęty, z najdalszych krańców, jakby go wiodła tylko ta gwiazda, co niegdyś nad betlejemską świeciła stajenką.

Dzienniki warszawskie zajmowały się przez cały tydzień bez przeszkody jubileuszem częstochowskim. Piękny to dowód uczuć katolickich prasy warszawskiej, których zgody nie zamącają niektóre wyjątki, zwłaszcza, że wyjątki te zbyt wyraźnie wraz z nową nauką pozytywizmu i szyderstwem dla wiary ojców i wiary ludu, szerzą pogardę tego, co nas z tradycyą i przyszłością wiąże.

Słowo podało w osobnym dodatku piękną monografię historyczną o obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej — *Wiek*, *Echo* i *Kuryer Warszawski* szły tu na wyścigi tak w wspomnieniach historycznych, jak w opisach uroczystości.

Liczby przybyłych pielgrzymów nikt dokładnie podać niezdoła. Jedni ze sprawozdawców obliczają ich na 250,000, inni na 400,000 z górą. Porządek wśród tych tłumów był wzorowy, bo lud nasz ma ten osobny dar, że bez wszelkiej straży, utrzymującej porządek, bez organizacyi, w obchodach kościelnych zachowuje ład i szyk — na głos księdza rozstępuje się, lub w chwili niebezpieczeństwa ścisku pada na kolana, jak pochylony wiatrem łan zboża — w braku zaś księży słucha przewodników kompanii i głosu dzwonka.

Jeden ze sprawozdawców tak się wyraża:

„Piszę do Was pod wrażeniem najpiękniejszej chwili mego życia, najwspanialszego widoku, jaki pokoleniu naszemu danem było oglądać. Zdawało się, że sama tylko wojna w naszych czasach może skupiać wielkie masy ludu, przeznaczonego na rzeź. Niedawno jeszcze w chwili, gdy łańcuch nieprzerwany olbrzymich procesyj zalegać już zaczynał drogi wiodące do Częstochowy, w Warszawie postępowcy przez usta redaktora *Prawdy* głosili, że religijność nasza jest tylko konwencyonalną komedyą dziennikarstwa i pewnych koteryj, a społeczeństwo jest faktycznie bezwyznaniowem, a przynajmniej obojętnem. Niechaj się przyglądną temu trzechroćstotysięcznemu ludowi jednego dnia u stóp Jasnej Góry zgromadzonemu; jest to mniejsza połowa pobożnych, którzy od wiosny klękali jedni za drugimi przed świętym obrazem Bogarodzicy. Co za widok! Na przeszło dwuwiorstowej przestrzeni od dworca do klasztoru płynie ta fala. Na około domy, pomimo surowych zakazów ubrane w wieńce z zieleni. Czterdzieści pięć kompanij naliczyłem w ciągu półgodziny, z krzyżem, chorągwiami i głośnym śpiewem.

„Ta w białych sukmanach z czerwonemi wyłogami z pod Krakowa, owa w granatowych kubrakach z głębi Kujaw, tam siwe świty Sandomierzan, ówdzie brunatne z nad Bugu, ci z Łomży, ci ze Szląska, w skórzniach — to Kurpie, tam znów Poleszaki, Litwini, Łotysze, Rusini. A gdzież Podlasie? Było, rwało się jak zawsze, bo w większej potrzebie i ciężkości serca, było, żeby wymodlić łaskę wytrwania i ulgę w cierpieniu. Ale policya zwracała z drogi wszystkich unitów, którzy nie zdążyli przebrać się po mazursku. Jedni gronem całem idą na kolanach przez ulicę i iść tak będą aż na szczyt góry, do kościoła — tamci klęczą z podniesionemi rękoma na polu wlepiwszy oczy w czerniejący zdala szczyt kościelnej wieży, rozjaśnieni nadziemskim zachwytem.

Idziemy dalej. Dokoła chaos strojów, języków. Tataj Żmudzin w popielatej świcie pozdrawia przy spotkaniu: „Pogarbiutas Jezus Kristus" — tam znów wieśniacy podolscy witają się swojem „Sława Bohu."

„Cała Polska ludowa tu zebrana — kontuszów tylko nie ma, surdutowi znikają w tym morzu wiejskich strojów. Jest trochę z dalszych krajów pobratymczych na dowód, że Pani ta Częstochowska przyciąga ku ziemi polskiej bratnie ludy. Więc są z Czech, Moraw, z Węgier, Siedmiogrodu, z Serbii i Rumunii. Jest nawet kilkanaście kobiet z dalekiego Wschodu, z Jerozolimy i Syryi.

„Nareszcie stajemy na ogromnej platformie, nad którą wznoszą się wały klasztoru i statua Matki Boskiej i posąg Kordeckiego.

„Tu księża wychodzą naprzeciw pielgrzymów. Taki widok mogły przedstawiać pola pod Clermonti podczas kazań Piotra pustelnika. Jak okiem sięgnąć przestrzeń daleko zakryta głowami ludzi. Cisza wśród tego morza pielgrzymów — wszystkie głowy odkryte — z wyjątkiem jak zawsze cylindrów — nigdzie nie słychać głośnego słowa, nikt nie szturcha, nie popycha w tym tłumie, wszystkie twarze rozpromienione, dziarskie, choć podróżą daleką, niewygodą, niewczasem, potem, znużone, nieznać tego zmęczenia — grzeczność i przyzwoitość niezwykła u tych prostaczków. Ach! bo wszyscy oni mają najwyższe wykształcenie, wykształcenie duszy!

„Gubernator Kochanow dziękował księżom, że za ich wpływem tak wzorowy zachowany został porządek. W czasie kilko-dniowego zgromadzenia kroci ludzi nie spotkano jednego człowieka pijanym, nie zaszła ani jedna burda, nie słychać nawet o rzezimieszkach i kradzieżach. Policyi, wojska nie widać nigdzie.

„Ale co bolesne, rozdzierające, to, że te olbrzymie tłumy pobożnych, przybyłe z takim wysileniem o mil kilkadziesiąt, aby usłyszeć słowo Boże, pokrzepić ducha przy ołtarzach, skutkiem przezor-

[illegible] rządu, który wstrzymywał duchowieństwo, wyspowiadać się wszyscy nie mogą, nie znajdują dostatecznej posługi duchownej."

Na zakończenie niniejszego wspomnienia przytaczamy następujący list z Piotrkowa p. L. R.:

Jego Ekscelencya X. biskup Popiel, w powrocie z 500 letniego jubileuszu w Częstochowie, objeżdża niektóre miejscowości swojej dyecezyi; 9go był w Nowo-Radomsku, 10go wieczorem przybył do Piotrkowa, 11go odprawił nabożeństwo galowe i bierzmował dwukrotnie w kościele popijarskim, wśród tłumu pobożnych i młodzieży szkolnej obojga płci, zgromadzonej ze wszystkich niemal miejscowych zakładów naukowych.

Chór amatorski pod kierunkiem p. J. Gołuńskiego, powitał wstępującego do tej świątyni czcigodnego pasterza dyecezyi, w otoczeniu kilku kanoników kapituły, miejscowych i okolicznych kapłanów, oraz niższego kleru, pięknym hymnem, a w czasie nabożeństwa wykonywał wzniosłe pienia religijne.

W końcu mszy św. Jego Ekscelencya udzielił komunii św. uczniom miejscowego gimnazyum (uwolnionym za pozwoleniem władzy od lekcyj, na czas uroczystości), następnie pontyfikalnie pobłogosławił wszystkich, poczem dopełnił sakramentu bierzmowania, namaszczając św. krzyżem młodzież katolicką, należącą do gimnazyum. Stosownie do obrzędu, uczniom przy tym sakramencie asystowali nauczyciele w charakterze ojców duchownych.

Gdy się skończyło bierzmowanie, JEks. przy tronie biskupim [illegible] z mównicy krótko ale treściwie i ciepło do młodzieży szkolnej, wystawiając ważność św. sakramentów, które z darów bożych dla pokrzepienia sił w dobrem otrzymała, a przedstawiwszy to szczęśliwe położenie, jakie pozwala jej korzystać z nauk i światła, zachęcał gorąco do pracy, postępów w nauce i cnocie, niemarnowania drogiego czasu, z którego ścisły Bóg sprawiedliwy sądzi i ciężko karze ludzi. W końcu podziękował władzy szkolnej za uwolnienie uczniów na porę [illegible] od lekcyj, i zarazem zwrócił się do samych uczniów z wyrażeniem uznania, iż ci postarają się zdwojoną pilnością w dwójnasób wynagrodzić stracony im czas na spełnienie aktu religijnego. Benedykcyą pasterską zakończyła się ta pobożna uroczystość.

Po krótkiej pauzie, X. biskup bierzmował w dalszym ciągu uczniów progimnazyum i młodzież różnych zakładów naukowych, [illegible] wiele innych osób.

Każdy akt bierzmowania czcigodny biskup poprzedzał objaśnieniem znaczenia świętego sakramentu, a kończył wezwaniem do dobrych uczynków, jako najmilszej ofiary dla Stwórcy i niezbędnego warunku dla dobra i szczęścia społecznego.

Szanowny pasterz błogosławiony [illegible] trudy i do [illegible], opuścił nasze miasto w dniu 12go b. m. zaraz po południu, udając się w dalszym objazdem do wsi Drużbic, o 4 mile stąd odległej.

W ogóle przyjęło tu w dniach 11 i 12 sakrament bierzmowania 1030 osób.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września

Arcyksiążę Fryderyk, który z Krakowa przeniesiony został, jak wiadomo, do Linzu i tam dotąd zostawał jako dowódca pułku, niebawem uda się do Pressburga w randze jenerała i tamte brygadą dowodzić będzie.

— Przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu zapaliła się w nocy wczoraj w sklepie Hanny Tykocińskiej wata od rury piecowej, domownicy jednak stłumili ogień.

— Pożar, o którym było doniesienie w kronice N. 214 Czasu, wybuchnął w d. 17 b. m. i zniszczył kilka chat włościan nie w Kamionce, jak błędnie było wydrukowanem, lecz w Kamionny.

— **Stacya telegrafu w Iwoniczu**, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została w d. 20 b. m. zamkniętą.

— **Bochnia 20 września.** Zamierzona przez tutejsze okręgowe Towarzystwo rolnicze wystawa okręgowa, która w dniach 24 i 25 b. m. odbyć się ma, dość żywo zbudziła zajęcie. Wielki dziedziniec należący do zarządu kolei żelaznej zaczyna się od kilku dni przemieniać w ogród wystawy. Szczupła liczba członków komitetu wystawy [illegible] i po[illegible]. Na szczególną uwagę zasługuje wielka ilość włościan wystawców we wszystkich działach wystawy, co z prawdziwą przyjemnością zaznaczyć należy, wiadomo bowiem z jakim trudem dają się gdzie indziej włościanie nakłonić do udziału, chociażby nawet za[illegible] [illegible] interesującą. [illegible] bardzo [illegible] okazy, a [illegible] Jankowski z Warszawy nadsyła 40 gatunków owoców, które dobrze nawet zimy wytrzymać są zdolne.

— **Do Rady powiatowej grybowskiej** z grupy większych posiadłości wybrany został przy wyborze uzupełniającym dnia 7 b. m. p. **Antoni Wojda**, właściciel dóbr.

Dziennik Polski donosi: **Macierz polska.** Wczoraj o godzinie 6 przed wieczorem odbyło się w sali radnej gmachu sejmowego posiedzenie inauguracyjne obu rad Macierzy — nadzorczej i wykonawczej. Radzono nad sposobami najskuteczniejszego [illegible] prze[illegible]. Dziś o godzinie 4 po południu, Marszałek krajowy daje obiad dla członków rady nadzorczej i wykonawczej Macierzy Polskiej, [illegible] otrzymało [illegible]. Bliższe szczegóły z posiedzenia i obiadu podamy jutro.

— **Wyścigi konne w Tarnopolu** odbyły się w niedzielę i poniedziałek dnia 17 i 18 b. m. Pierwszego dnia w pierwszym biegu o nagrodę [illegible] konie: „Monopol“ br. Haydla, „Lighting“ Alfr. Mysłowskiego i „Finio“ Alfr. Garapicha. Pierwszy u mety stanął Finio, [illegible]

W drugim biegu o nagrodę miasta Tarnopola (400 franków [illegible]) odniosła zwycięstwo „Fornarina“ br. Heydla nad „Leliwą“ i „Kalunią“ [illegible] „Mornington“ Alf. Mysłowskiego i „Birczka“ Stan. Rafałowskiego.

W trzecim biegu (Hunter Stakes) wygrała „Primadonna“ Alfr. Garapicha nagrodę Towarzystwa [illegible] pobiwszy „Ustawę“ hr. St. Pinińskiego i „La Sferę“ Stan. Rafałowskiego.

W drugim dniu w biegu I. (Hack Stakes) o nagrodę składkową 150 złr. wygrał na korzyść „Polki“ hr. Pinińskiego, która przeszła klacz „Chuchro“ K. Fedorowicza i „La Sferę“.

W biegu II. nagrodę Towarzysta 500 złr. zyskała „Fornarina“ br. Heydla pobiwszy „Leliwę“. Bieg koni pobitych przyniósł „Birczce“ S. Rafałowskiego 100 złr. W Steeple Chase zwyciężył znowuż Finio pobiwszy Primadonnę i La Sferę.

— **Olbrzymi gmach** ze szkła i żelaza powstać ma w Wiedniu w miejscu dotychczasowego prowizorycznego budynku Rady państwa w przedłużonej *Schottengasse*. Będzie to hala na wzór słynnej galeryi Wiktora Emanuela w Medyolanie z kopułą główną 38 metrów wysoką i czterema kopułami bocznemi wysokości 28 metrów. Portale gmachu mają mieć wysokości 14 metrów i ozdobione będą zarówno architektonicznie jak i plastycznie. W galeryi tej, 4 piętra wysokiej na wewnątrz, będą umieszczone stałe wystawy rozmaite, sale aukcyj, ogród zimowy z palmiarnią, kawiarnie i restauracye, sale koncertowe itp. Koszta obliczono na 40 milionów złr., a udział w wykonaniu tego projektu mają wziąć wybitne firmy wiedeńskie, londyńskie, paryskie i lugduńskie.

— **Śmierć tajemnicza.** We wtorek przed południem znaleziono w jednym z pokojów „hotelu Kreuz“ przy ulicy Mariahilf w Wiedniu kobietę nieżywą, podczas gdy mniemany jej mąż, od tygodnia mieszkający w tym hotelu, zniknął dnia poprzedzającego. Karta meldunkowa opiewała: „Otto Weiss architekt z Wrocławia z żoną“. Mniemane stadło żyło samotnie, jadając śniadanie, obiad i podwieczorek w restauracyi hotelu. Zewnętrzne oznaki na zwłokach kobiety każą się domyślać, że zaszedł wypadek otrucia. Przy przeszukiwaniu pokoju nie znaleziono jednak nigdzie resztek trucizny. Szklanka stojąca na stole była czysta i sucha. Czy się sama otruła, czy zbrodni tej dokonał towarzysz jej, na co mimowolnie zniknięcie jego, dniem wprzód naprowadza, nie mogło być stwierdzonem. W pokoju nie znaleziono nic, coby rzecz wyjaśniało; prócz sukni nie było nic, nawet pieniędzy. Późnym dopiero wieczorem wyśledzono, że nieżywa kobieta ma być od kilku tygodni zostającą bez służby służącą, rodem z Raciborza w Szląsku pruskim. Wspomniony Otto Weiss, który przybrał fałszywe nazwisko, jest również w Prusach urodzonym mechanikiem, ma być żonatym i był kochankiem otrutej kobiety. W ostatnich czasach stosunek miłośny miał się zachmurzyć.

— **Burze śnieżne** srożyły się w ostatnich dniach w Alpach tyrolskich i szwajcarskich, przyczem temperatura powietrza spadła tam do 5—7° C. niżej zera.

— **Ks. Bismark** otrzymał do wielu orderów, jakie posiada, obecnie jeszcze order japoński „Chrysanthemum“, który mu cesarz Wilhelm, jak donosi jeden z ostatnich numerów *Reichs-Anzeigera*, nosić pozwolił. Jestto już 45 ty z rzędu order, jakim kanclerz ozdobiony został.

— **Wsprawie bomb tryesteńskich.** Aresztowany w Ronchi Oberdank, złożył, jak donoszą z Tryestu, w d. 19 b. m. obszerne zeznanie i przyznał się, że się nazywa Wilhelm Oberdank, rodem z Tryestu. Toczy się z nim śledztwo o zbrodnię zdrady stanu, zamierzonego morderstwa przez gotowość rzucenia bomb i o tę samą zbrodnię popełnioną przeciw żandarmowi Tomasini, a w końcu o zbiegostwo z wojska. Nie będzie on stawiony przed sąd wojskowy, gdyż zbrodnie jego należą do attrybucyi sądu karnego. Nazwiska swego wspólnika nie chce wydać. Człowiek, który w d. 2 sierpnia podczas pochodu z pochodniami rzucił bombę na Corso i który aresztowany został za polityczne przestępstwa, nazywa się Contenti i jest kelnerem bez służby. Stawił on się sam z obawy, że go wspólnik jego razem z nim aresztowany zdradzi, i poczynił zeznania, dodając, że bomby nie rzucił z piętra lecz z bramy domu na Corso.

— **Szarańcza**, jak donoszą z Zalska na Kaukazie do redakcyi *Gołosu*, d. 27 sierpnia pod wieczór w kierunku z południa-wschodu ku północno-zachodowi chmurami całemi przeleciała dość nisko nad ziemią równolegle do nasypu kolei Rostawsko-władykaukazkiej. Mieszkańcy okoliczni zapewniają, że szarańcza ta wylęgła się z jaj w jesieni roku zeszłego w okolicy Mozdoku złożonych. Sądząc z polotu i pory roku wznosić można, że owad ten zakopie się w okolicy Gieorgiewska, w okręgu tereckim. Ażeby zapobiedz klęsce na rok przyszły grożącej, trzebaby niezwłocznie wykopywać i niszczyć jaja przez nie złożone, czemu jednak brak ludzi na stepach tereckich i kubańskich stoi na przeszkodzie. Zniszczenie niezwłoczne szarańczy w roku zeszłym w gubernii charkowskiej zakopanej, ochroniło od klęski, która groziła okolicom ku północno-wschodowi położonym.

— **Rosyjskie insignia koronacyjne.** Z Petersburga piszą do *W. Ztg:* W skarbcu brylantów w pałacu zimowym zajęci są jubilerzy nadworni czyszczeniem i porządkowaniem insignij koronacyjnych. Korona, według wzorów późniejszych bizantyńskich, szacowaną jest na przeszło 1,100,000 rs. i składa się z dwóch połów, symbolizujących zachodnio- i wschodnio-rzymskie państwo, między któremi wznosi się na przymocowanym na kabłąku rubinie, mającym kształt gruszki, krzyż składający się z 5 wielkich dyamentów. Prócz wspomnionego rubina, składa się korona tylko z dyamentów i 54 wielkich pereł. Kosztowniejszem jeszcze jest berło ozdobione cudnemi dyamentami znanemi pod nazwą „Łazarew“ i „Orłow.“ Ostatni waży 194 3/4 karata, a zatem o 8 11/16 karata więcej niż Koh-i-Nur. W r. 1865 taksowany był na 2,399,410, co dziś wobec spadku rubli papierowych wynosi około 3,000,000 rubli. Berło to użytem było podczas koronacyi cara Mikołaja w Warszawie, z powodu czego przyśrubowano innego dwugłowego orła z polskim herbem na piersiach. Jabłko jest ze złota, otoczone paskiem z trzech rzędów brylantów, wśród których znajduje się piękny dyament w kształcie migdała. Korona Cesarzowej jest o wiele mniejsza niż Cesarza, lecz tego samego kształtu. Składa ona się tylko z dyamentów. Szczególnie piękne znajdują się w krzyżu, rozecie przodowej i niższej części. Bogate i tylko z dyamentów składające się są insygnia orderu Andrzeja, którego Cesarstwo przy koronacyi używają. Ogólna cena insygnij koronacyjnych wynosi 12,000,000 rubli.

— **Groby etruskie**, według doniesienia korespondentów z Włoch, odkryto znowu w okolicy stacyi kolejowej Chiusa. W grobach znaleziono mnóstwo cennych wyrobów z bronzu. Podobnego wykopaliska dokonano także w miejscowości Allumiere w pobliżu Civitavecchii przy drodze publicznej do Tolfy. W każdym grobie znaleziono tu kości ludzkie dobrze zachowane. Nareszcie w klasztorze pod Brindisi wykopano kilka starych grobów oryentalnych.

— **Pożycie z olbrzymką.** W Paryżu stawał w d. 15 b. m. przed sądem poprawczym niejaki p. Liseron oskarżając żonę swą o pobicie go. „Marzeniem mojem było, mówił oskarżyciel, pojąć piękną kobietę w małżeństwo; z tym ideałem w sercu popadłem w sieci olbrzymki jarmarcznej, którą dyrektor temi słowy publiczności zalecał: „Piękna **Laura**, będąca podziwem wszystkich wydziałów lekarskich, posiada taki wzrost, że musi klęczeć kiedy ją czeszą.“ Ujrzeć Laurę i w parę minut po uszy się zakochać: było przeznaczeniem biednego Liserona. Oświadczyny z łatwością zostały przyjęte i po upływie zakontraktowanego miesiąca, wprowadził on olbrzymkę w dom swój jako żonę. Po niewczasie spostrzegł Liseron, że małżonce jego wiele brakowało przymiotów, które za nieodzowne w gospodarstwie uważał. Zachęcał on ją zrazu łagodnie do utrzymania w domu porządku, do gotowania, robienia pończochy, gdy to jednak nie skutkowało, nastąpiły wyrzuty, lecz gdy i te były grochem o ścianę, uciekł się do środków dotykalnych, aby ją nieco zelektryzować i przez to ją poprawić. Skarga jego wobec sądu brzmiała następnie: „Gdym się przekonał, że ani miłość, ani łagodność, nie wywierają na nią żadnego wpływu, pomyślałem sobie, takiej niewieście trzeba napędzić strachu. Schwyciłem ją za ramię i zrobiłem minę jak gdybym chciał z dobitniejszym nieco naciskiem pogłaskać ją po twarzy; wtedy—trzeba to widzieć moi panowie, rzuciła się na mnie z dziesięciu rozczepierzonemi palcami—i taki mi palnęła policzek, że się pod stół potoczyłem. Odtąd niepodobna było z nią wytrzymać, zmuszała mnie biciem abym gotował, słał łóżka, zamiatał, słowem spełniał wszystkie roboty domowe, które do gospodyni należą, podczas gdy ona włóczy się po ulicach i źle się sprawia. Niedawno gdy jej zagroziłem, że ją w policyi zaskarżę, chwyciła mnie za kołnierz i (mieszkamy bowiem na dole) wysadziła za okno, abym prędzej zdążył do policyi. Nieraz mówiłem jej: przeczytam ci *Filemona i Baucis*, abyśmy podobnie żyli jak to czcigodne stadło, ale wszystko nadaremnie“. Olbrzymka skazana została w końcu na miesięc aresztu, którą odbędzie jednak dopiero po powrocie z prowincyi, gdzie trapiona tęsknotą za dawnem swem życiem, pokazuje się za pieniądze.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Kiciakównę, za pobicie; za pijaństwo 6 osób.

W policyi złożono: klucz, znaleziony wczoraj po południu na Małym rynku, oraz znalezione następujące dokumenta: książkę służbową na imię Maryi Wołkówny z Polanki w powiecie myślenickim; paszport wojskowy Karola Buczkiewicza z Chrości i świadectwo Maryanny Buczkiewiczówny także z Chrości; książkę służbową Teofila Kuftera z Kraszowic w powiecie bocheńskim.

— Wystawa nienstająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 21go września chmurnawo, popołudniu deszcz; termom. od 11·0 doszedł do 20·5 C. Barometr wraca w górę; o godzinie 7ej rano dnia 22 stan jego był 736·9 millim., term. 13·0 C. — Wiatr południowy.

— W sobotę d. 23 września: *Suche dnię;* Ś. Tekli p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

O Domach zleceń rolników i ich wpływie na rolnictwo, na handel i na rozwinięcie systemu bankowego i kredytowego w kraju naszym przez **Piotra Falkenhagen Zaleskiego**. Pod tym tytułem wyszła świeżo w trzeciem wydaniu w drukarni *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Sp. rozprawa napisana jeszcze w r. 1860. Autor jej znany u nas zaszczytnie z prac ekonomicznych, miał sposobność badać przez długie lata pobytu swego w Anglii jej instytucye finansowe i w chwili, kiedy królestwo Polskie znalazło się nagle w skutku zmian społecznych i ekonomicznych w arcytrudnem położeniu, przyniósł jako środek zaradczy plon swoich studyów i doświadczeń w projekcie zakładania „Domów zleceń rolników.“ Projekt ten w części wprowadzony w życie, wydawać już zaczął zbawienne owoce, wypadki atoli 1863 i w ślad ich idący przewrot wszelkich stosunków socyalnych, położyły tamę rozwojowi nowo powstałej instytucyi. P. Falkenhagen Zaleski osiadłszy od paru lat w Krakowie, rozpatrywał się pilnie w stosunkach Galicyi i doszedł do przekonania, że stan jej obecny pod względem rolnictwa i handlu nie wiele się różni od stanu Królestwa przed przeszło 20 laty, i dla tego puścił w obieg nowe wydanie swej książki. Zasługuje ona na jak najbaczniejszą uwagę i wątpić nie można, że ją wezmą pod ścisły rozbiór wszyscy ci, którym dobro kraju leży na sercu. W chwili kiedy powstać ma Bank krajowy, „Domy zleceń rolników“, koncentrujące w sobie wszystkie promienie działalności gospodarstwa kraju i ułatwiające różnorodne jego potrzeby, stać się mogą użytecznemi organami tej nowej instytucyi finansowej. Wzmagający się w kraju naszym z każdym rokiem upadek większych własności, wiele już natchnął projektów które albo się okazały nie praktycznemi albo martwą pozostały literą, cóż więc właściwszego jak stworzyć instytucye, które już istniały i dawały dowody swej żywotności. Dla ułatwienia zadania dołączony jest w końcu książki statut, który *mutatis mutandis* służyć może za wzór, a przynajmniej za przedmiot do dyskusyi. Autor ofiarował 500 egzemplarzy książki na rzecz weteranów z r. 1831.

Listy Mickiewicza. *Kronika rodzinna* zapowiada druk listów nieśmiertelnego Adama, pisanych z podróży po Rosyi do Ant. Edw. Odyńca, który przebywał naówczas w Warszawie. Listy owe, wśród późniejszych wypadków zatracone i uważane już za całkiem przepadłe, odszukał niedawno i uratował p. Władysław Górski. Ma to być wielce ciekawa karta dziejów wewnętrznych literatury romantycznej przed rokiem 1830.

Słowo umieszcza bardzo zdrowy sąd o mających powstać w Petersburgu dwóch teatrach polskich i oczywiście nie rokuje im przyszłości.

Echo donosi, że benefis p. Hoffmanowej odłożony został do niedzieli 1-go października.

Nakładem znanej w kraju firmy J. M. **Himmelblua** w Krakowie opuściły właśnie prasę: **Homera** *Iliada*, ks. I, III, VI, VII, VIII i XVI, (w dosłownym przekładzie przez J. P.) **Cezara**: *Pamiętniki o wojnie galickiej*, ks. VII i VIII (tłum. M. K.) **T. Liwiusza**: *Dzieje rzymskie*, ks. I i II (tłum. J. P.), **Wergilego**: *Eneida*, ks. V, VI, i VII (tłum. J. R., A. S. i J. P.) **Homera**: *Odysea*, ks. I, II, VI, VII i VIII (tłum. J. P.)

Powyższe książki są kontynuacyą wyszłych już dotąd z druku nakładem tejże samej księgarni: **Korn. Neposa**: *Żywoty sławnych mężów*, (do III klasy). **Tacyta**: *Agrykola* (do VII klasy). **T. Liwiusza**: *Dzieje rzymskie*, ks. XXI i XXII (do V klasy). **Wergilego**: *Eneida*, ks. I—IV (do VI klasy). Wyszła tedy już do dziś dnia nakładem wydawcy dość poważna wstępna serya 10 tomików „dosłownych tłumaczeń klasyków łacińskich i greckich“, która, jak wydawca zapowiada, ma być dalej nieustannie kontynuowana i kompletowana. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór i krytykę wymienionych dziełek, stwierdzamy fakt, że powyższa publikacya jest z wielu względów bardzo pożyteczna, już z tego względu, że jako wykład dosłowny starożytnych klasyków w ojczystym języku, skutecznie wpłynąć jest zdolna i na sam przedmiot naukowy i na mowę, a co najważniejsza, oszczędzić biednej nieraz szkolnej młodzieży wiele trudu, pracy i kosztów. Wiadomo bowiem, że jako pomocnicze dziełka przy preparacyach do starożytnych klasyków kursowały dotąd u młodzieży w kraju niemieckie przekłady Freunda i o wiele lichszy Schwaba. Większa część uczniów, chcąc z nich korzystać, nie władając należycie językiem niemieckim, musiał tutaj z podwójną walczyć trudnością: najpierw z samym oryginału tekstem, a potem z jego przekładem w języku niemieckim, — to też z uznaniem tylko powitać wypada wydawnictwo p. Himmelblaua.

Adrian Balbi's Erdbeschreibung, Wien, A. Hartleben's Verlag. W dalszym ciągu wyszły zeszyty 2 do 10, w których mieści się opis geograficzny i topograficzny państwa niemieckiego, objaśniony wielu pięknie wykonanemi widokami miast i krajobrazów, niemniej planami stolic poszczególnych krajów niemieckich. Wszystkie wykazy dotyczące obszaru, liczby mieszkańców, stanu finansów, wojskowości, przemysłu i handlu itp., są zebrane wedle ostatnich danych. Prócz tego dodane są jeszcze niektóre ogólne mapy.

Obraz Pamiątkowy

z powodu dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia, przedstawiający Jana Sobieskiego.

(Pędzla mistrza Jana Matejki).

Nowy obraz **Matejki**, przedstawiający *Sobieskiego pod Wiedniem*, jest już tak podmalowany obecnie, iż patrząc nań, widzi się całe bogactwo kompozycyi, a odgaduje się ten przepych w wykończeniu, który w przyszłości nastąpi. Uderza wielki spokój w kompozycyi i styl prawdziwie klasyczny. Nie ma tu tłoku, nikomu na obrazie nie ciasno, a oblicze króla jest pełne majestatu: prawdziwy to monarcha i bohater, który zasłonił i uratował chrześciaństwo. Otaczające go postacie książąt niemieckich namalowane są po mistrzowsku, z widocznym szacunkiem dla uczestników pamiętnego zwycięstwa.

Wobec dzisiejszych niektórych niemieckich dążności, które starają się najbardziej udowodnione historyczne dzieje, tłómaczyć na swą wyłączną jednostronną korzyść, chcąc niejako przez to podnieść urok lub znaczenie germańskiego żywiołu, trzeba było misternej kompozycyi, aby na tle wyprawy wiedeńskiej z roku 1683 przedstawić Sobieskiego tak, iżby on wyszedł bez nacisku niepotrzebnego niezaprzeczonym głównodowodzącym i głównym zwycięzcą Turków pod Wiedniem.— Matejko wziął więc ostateczne następstwo bitwy pod Wiedniem, to jest gdy król Sobieski jako głównodowodzący wojskami pod Wiedniem, wysyła poselstwo do Rzymu z zawiadomieniem o oswobodzeniu Europy od islamizmu, donosząc Papieżowi o ostatecznem zgromieniu Turków. Ten kto wysyła tę wiadomość i trofea, był niezaprzeczenie głównodowodzącym i zwycięzcą. Kto wysyła trofea, tego one są własnością.

Obraz cały, znacznie większych rozmiarów od *Hołdu Pruskiego*, wyobraża więc Sobieskiego w samym środku obrazu siedzącego na koniu już po ukończeniu tryumfów wojny; w ręce ma buławę, ubrany w żupan, piękna futrzana czapka, rodzaj wspaniałej burki zawieszonej z tyłu, przepyszne trzewiki rycerskie z ostrogami. Wysyła on posła stanu duchownego do Rzymu, któremu wręcza pismo dla oddania Papieżowi. Sobieski siedzi na bułanym koniu wielkiego Wezyra, który był jako zdobycz po Turkach przyprowadzony dla niego. Koń parskający nozdrzami przepysznie ustawiony [1]). Obok niego królewicz Jakób na koniu i chorąży pancerny polskiej husaryi, także na koniu Chodkiewicz trzymający chorągiew. Koń królewicza tak jest ustawiony, aby cała postać księcia była widoczną, spuszcza zatem łeb, jakby dla opędzenia się od much; ustawienie tego konia nasuwało wielkie trudności.

Na prawo od patrzącego na obraz widać Wiedeń, wieżę św. Stefana, zkąd przybywają właśnie książę Lotaryngski, Starenberg na koniach [2]); witają oni Sobieskiego uchyleniem kapeluszów, a ten hołd germańskich rycerzy jeszcze się bardziej zarysowuje pochyleniem niemieckich przed królem Janem chorągwi, przystrojonych uroczyście w zielone wianki. Urok bohatera podziałał widocznie na nich, zwłaszcza na księcia Lotaryngskiego; za niemi również z Wiednia przybywają kardynał Wilczek i Lubomirski; u dołu obrazu dwóch ciurów, żołnierzy przepysznych obok armaty. W środku obrazu poniżej Sobieskiego, Turek zabił Niemkę kobietę i sam był potem zabity, obok inny stary Turek z upokorzeniem i rozpaczą myślący o zabranych chorągwiach Mahometa. Na lewo od patrzącego na obraz, na osiołku siedzący Włoch kapucyn znany *Marco d'Aviano*, trzymając obraz Matki Boskiej, znaleziony w ziemi w miejscu, w którem ustawiono namiot dla Sobieskiego, w którym przed bitwą słuchał mszy Ś.tej, spowiadał się i komunikował, z napisem: *Joannes! in hoc signo vinces*, który to obraz znajduje się obecnie na Litwie.

Obok kapucyna znajdują się siedząc na koniach **Emanuel** elektor bawarski, **Jerzy** elektor saski zajęci przypatrywaniem się obrazowi trzymanemu przez kapucyna.

Dalej za nimi hetman polny Mikołaj Sieniawski, Stanisław Jabłonowski wielki hetman koronny, Atanazy Miączyński rotmistrz chorągwi lekkiej, był wojewodą Wołyńskim i inni.

Przy karocy, do której ładują wojenne zdobycze, chorągwie i t. d. dla odesłania do Rzymu, stoi Kulczycki znany jako waleczny rycerz na wiedeńskiej wyprawie. Buńczukowy towarzysz na koniu, wielka i wspaniała postać.

Lewa strona obrazu przedstawia w dali Kalenberg jako miejsce wielkiego zwycięstwa.

Nakoniec w dole Marek Matczyński koniuszy koronny, przyjaciel króla, opatruje jako prawdziwy znawca znaleziony na polu bitwy pałasz turecki i myśli nad tem czy mu się przyda. Postać pierwszorzędnej piękności. Również niezrównanym jest rycerz cały w zbroi, który u nóg konia królewskiego zwija z ładzącą prawdą zdobytą chorągiew.

[1]) Do wykończenia go posłużyć ma za wzór koń ze stajni Krzeszowickiej.

[2]) Konie te wzięte są z natury; posłużyły im za wzory konie z Krzesławic.

Sprawy sądowe.

Zabójstwo.

Skład trybunału: Przewodniczący: p. **Łobaczewski**; assesorowie pp. **Mikuszewski** i **Federowicz**: protokolant p. **Trzpis**.

Przysięgli: pp. Faust, Grünwald, Kowalski, Bąkowski, Żeleński, Malinowski, Przychocki, Grossmann, Welczowski, Tomaszewski, Zarzycki i Judkiewicz.

Zast. prokuratora p. W. **Prussnigg**. Obrońca Dr **Abłamowicz**. — Znawcy sądowi: prof. Dr **Blumenstock** i fizyk Dr **Buszek**.

Dnia 12 kwietnia b. r. w Grajowie pod Wieliczką wiózł parobek Józef **Jakubowski** nawóz na taczkach przez grunt sąsiada Michała Dębowskiego; pomimo jednak, że Dębowski „z dawna“ zezwolił na przejazd po jego gruncie, znalazł ścieżkę zabitą kołkami. Nagle z niewiadomej przyczyny nadbiegł Michał Dębowski ze swą matką uzbrojoną w siekierę, z drugiej strony przybiegła matka Jakubowskiego, i wszczęła się najprzód krótka, lecz gwałtowna wymiana wzajemnych zapatrywań, a potem wzięto się do wyrywanych z ziemi kołków.

Sąsiedzi, zamiast rozbroić, lub pogodzić wojujące strony, przypatrywali się z dala, a jeden z nich ozwał się zachęcająco: Patrzcie, będzie wojna. Jakoż rzeczywiście natarł Dębowski z kołkiem, a matka jego z siekierą na Jakubowskiego i tegoż matkę, która uderzona w głowę, upadła zemdlona, jako pierwsza, szczęściem nie śmiertelna ofiara serwitutu, a za nią — Michał Dębowski ugodzony przez Jakubowskiego.

Wsparty na rękach matki i żony powstał z trudnością z ziemi ogłuszony Dębowski, przyszedłszy nieco do siebie udał się następnego dnia sam po pomoc lekarską do Wieliczki, po drodze jednak osłabł, wstąpił do domu szwagra i tam zakończył wkrótce życie skutkiem udaru mózgowego spowodowanego pęknięciem czaszki, jak stwierdzili przy obdukcyi znawcy sądowi.

Pan obrońca podnosi okoliczność, że Jakubowski nie był napadającym lecz napadniętym, że w ciągu walki cofnął się na swój grunt i tam jeszcze był napastowanym, a uderzając Dębowskiego, użył tylko obrony koniecznej przed ciosami zagrażającemi jemu, czy matce jego, że zatem nie mając zamiaru nieprzyjaznego względem Dębowskiego nie mógł popełnić zarzuconej mu zbrodni zabójstwa.

Przysięgli 11ma głosami uznali Jakubowskiego winnym przekroczenia obrony koniecznej, skutkiem czego trybunał uwolnił go od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa, a za występek przekroczenia obrony koniecznej skazał go na 7 miesięcy aresztu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 21 i 22go września.

Na wczorajszy targ na Baran z powodu robót w polach dowieziono zaledwo do 100 korcy żyta, a daleka mniej pszenicy.

Płacono żyto na 227 funtów od 30 złp. do 33 złp. 10 gr.; pszenicę od 40 do 45 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu z powodu rozpoczynającego się święta starozakonnych trwał zaledwo do godziny 11ej zrana. Ruch i obrót były nadzwyczaj słabe. Zagranicznych kupców nie było wcale na targu.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 7·— do 9·— złr., czerwoną od 9·— — do 9·75 złr., — białą pszenicę od 8·50 do 9·50 złr.; żyto piękne od 6·75 do 7·—, poślednie od 6·50 do 6·80 złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·25 złr., pośledni od 5·50 do 6·25 złr.; owies od 6·— do 6·25 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.

Innych produktów nie było w obrocie lub w tak małej ilości, iż cen nie notowaliśmy.

Zarybianie jezior tatrzańskich.

Wobec zainteresowania się sprawą gospodarstwa rybnego, nieobojętną będzie może wiadomość, iż zabiegi krajowego Towarzystwa rybackiego około zarybienia jezior tatrzańskich, pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem. W roku zeszłym na wiosnę wpuszczono do stawów tatrzańskich wyżej położonych, znaczną ilość narybku pstrąga jeziornego *(Salmo lacustris)*, który z niemałym trudem w zimie do Zakopanego przywieziono i tu wychodowano. Między innemi część takowegoż wpuszczono do Czarnego Stawu pod Kościelcem (1625 mtr. n. p. m.). Że rybki mimo nieprzyjaznych warunków zagładzie nie uległy, dowodzą okazy, jakie w końcu sierpnia b. r. w piękny słoneczny dzień, w niewielkiej głębokości w okolicy upływu w wyż wymienionym stawie widzieć mi się zdarzyło.

Z stawów tatrzańskich tylko dwa: Morskie Oko i Staw Popradzki dotychczas zarybione były — w innych w zupełności ryb nie znaleziono, pojawienie się tedy w Czarnym Stawie wprawdzie małych, jeziornego gatunku pstrąga okazów, dowodzi, iż do warunków tamtejszych przystosować się potrafiły. Okazy pstrąga w miejscu pomienionem prócz podpisanego, mieli sposobność widzieć także: p. V. Finger, adjunkt leśnictwa i Maciej Sieczka, przewodnik i strażnik tatrzański.

J. Karliński.

O fabryce i rafineryi cukru Łubna i Szreniawa otrzymuje warszawskie *Echo* następujące wyjaśnienie powtórzonych przez nas z tego dziennika doniesień:

Odbieramy następujący list:

W numerze 167 *Echa* zamieszczony został artykuł „Z nad nowej kolei“ podpisany literami *A. C.* Autor tego artykułu, dotykając pobieżnie różnych przedmiotów dotyczących obecnego stanu naszej okolicy, w końcu zaznacza, że fabryki cukru i rafinerye Łubna i Szreniawa płacąc plantatorom niskie ceny za buraki, w stosunku do cen praktykowanych w Gostyńskiem odnoszą z tego powodu znaczne zyski, a plantatorowie „pokrzywdzeni, narzekają i cieszą się z tego, że ich poważny sąsiad także się cieszy.“

Uczucie sprawiedliwości nie dozwala nam zostawić tego artykułu bez odpowiedzi, dla tego prosimy redakcyę *Echa* o zamieszczenie w swem piśmie co następuje:

Czy jednostka powinna przedstawiać w tym stanie ogół plantatorów, składający się przeważnie z poważnych obywateli kraju, i przyjmować jakoby w ich interesach nieproszone orędownictwo?

Następnie wyjaśniamy, że fabryki cukru i rafineryi Łubna i Szreniawa, oddalone są od najbliższej stacyi kolei żelaznej Zawiercie mil kilkanaście, a Krakowa mil sześć. Z powodu takiej odległości i utrudnionej komunikacyi z Warszawą jako głównem ogniskiem zakupu i zbytu, przedewszystkiem i samo urządzenie tych fabryk cukru i rafineryi, następnie sprowadzenie do nich z Warszawy wszelkich potrzebnych materyałów fabrykacyjnych, także transport kołami mil sześć do Krakowa a ztamtąd koleją żelazną do Warszawy na targ przeważnej ilości cukru, wreszcie wytwarzanie niezbędnych komunikacyjnych dróg bitych, na które razem zwrócić uwagę nawet autor w powyższym swem artykule — narażały i narażają spółkę fabryk cukru i rafineryi Łubna i Szreniawa na wiele większe aniżeli spółkę takichże fabryk w Gostyńskiem wydatki w kapitałach zakładowym i obrotowym, i kosztach produkcyi cukru. Jeśli przytem zwrócić się uwagę na wielki i dowiedzioną okoliczność, że tutejsze ziemie bujne rodzą na mordze większą aniżeli na takiejże samej przestrzeni w Gostyńskiem ilość buraków, lecz znacznie uboższych w zawartości cukru, to wobec wszystkich powyższych danych, plantatorzy nie mogą mieć uzasadnionego powodu do narzekania na to, że w tutejszej okolicy cena buraków jest nieco niższą od ceny za takowe praktykowanej w Gostyńskiem. Co do samej spółki fabryk cukru i rafineryi Łubna i Szreniawa, nadmieniamy, że tworzy ona grono obywateli czysto pochodzenia krajowego, że w składzie tej spółki, a nawet w składzie całego zarządu fabrycznego, nie ma żadnych obcych naleciałości, że spółka tych fabryk jedynych w całej tutejszej okolicy ofiarowała kapitałami swemi ożywiła ją pod względem kredytu i handlu, że dając rolnikom zbyt ich produktów, a setkom ludzi uczciwą pracę i przyzwoity zarobek. Nadto, że swoją żelazną wytrwałością, ze względu na szereg upłynionych lat chudych, w których ponosiła ciągłe straty produkując przykładem, iż przy dobrych chęciach, bez pomocy obcych, sami sobie radzić potrafimy i powinniśmy. Czy więc z tych wszystkich okoliczności możemy i powinniśmy cieszyć się? *C. A.*

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 20-go wrześ. Wiedeń: pszenica 9·75 do 10·50 zlr.; żyto od —·— do —·— zlr.; jęczmień 0·— do 0·— zlr.; kukurudza od zlr. 0·— do 0·— zlr.; owies od zlr. 0·— do 0·— zlr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 30·75 do 31·— zlr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 08·84 do 08·87 zlr.; rzepak (sier.-wrzes.) od —·— do —·— zlr. — Berlin: pszenica żółta 174·—; żyto —·— zlr.; spirytus loco 51·50; olej rzepakowy 61·— zlr. — Szczecin pszenica —·— zlr.; rzepik (jesien.) —·— zlr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 59·— zlr.; rzepakowy 75·25 zlr.; spirytus —·— zlr. — Wrocław: pszenica —·— zlr.; żyto —·— zlr.; owies —·— zlr.; spirytus —·— zlr.; kukurudza —·— zlr. — Kolonia pszenica —·— zlr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 zlr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 21 września.

Okowita. Na naszem targowisku dziś przy niejakim ruchu płacono za towar gotowy 30·75—30·50 zlr.; nakoniec notowano po 31·75 zlr.

Poszt 20 wrześ.: — zlr. Wrocław, 20 wrześ.: w miejscu 50·90 mrk., na wiosnę 50·50 mrk. Szczecin, 20go września w miejscu 51·50 mrk., na wrzesień-paźdz. 50·90 mrk., na list.-grudzień 50·— na kwiecień-maj 51·30 mrk. Berlin 20go września w miejscu 51·50 mrk., na wrzesień 51·50 mrk., na wrzesień-październik 51·75 mrk., na kwiecień-maj 52·10. — Paryż, 20go września: na ten miesiąc 51·50 frk., na październik 50·75 frk., na listopad-grudzień 50·75 frk., na stycz.-kwiecień 51·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 21 września: za 100 kilo z cłem z dworca 22·25 — 22·75 złr. — Tryest, 20go wrześ.: za 100 kilo bez cła: 9 — 9·15 złr. — Brema, 20go września: za 50 kilo 7·60 mrk. — Hamburg, 20go wrześ.: w miejscu 7·50 mrk., na wrześ. 7·60 mrk., na wrzesień-grudzień 7·70 mrk. — Antwerpia, 20go wrześ.: za 100 kilo 18·25 frk. — Nowy Jork, 20 września: za galonę na wrzesień 7¾ ct. pap., w Filadelfii na wrzesień 7⅝ ct. pap.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem zł.	c.
1882						
Od 1 do 10go września 1882 r.	278,569	63	72 082	69	350,652	32
Od 1go stycznia do 31go września	5,260,861	15	1,486,784	75	6,747,645	90
Razem	5,539,430	78	1,558,867	44	7,098,298	22
1881						
Od 1 do 10go września 1881 r.	253,479	02	56,302	51	309,781	53
Od 1go stycznia do 31go września	4,972,939	76	1,074,342	58	6 047,282	34
Razem	5,226,418	78	1,130,645	09	6,357,063	87

Kraków d. 22 września. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. J. Szembek z Wołynia, br. R. Taube z Warszawy, Dr J. Mikulicz z Wiednia, Ś. Skrzyński z Galicyi, B Skarwożyński z Wilna, T. Sławikowski z Wiednia, K. Rith. Kerl z Plattenu, B. Homolacs z Rzędowic, X. K. Toltyn z Krzęcina, E. Daszewska z Warszawy, Inżynier Kaczmarski z Pesztu, E. Fihauserowa z Galicyi, K. Knaus, W. Płocki ze Lwowa, B. Cywiński z Nagorzan, M. Kostkiewicz z Sokołówki, H. Żukowska z Sokołówki, J. Łazarski z Krakowca, hr. St. Potocki z Rymanowa, hr J. Łubieński z Rosyi, E. Domaniewski z Rosyi.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (2189)

Kraków 22 września.

W ostatnich dniach poruszono kilkakrotnie w kronikach *Czasu* jako też *Reformy* o brukowaniu ulic Floryańskiej i Grodzkiej, w których raz winę uszkodzenia na kierownictwo budowy tramwaju, innym razem na podpisany zarząd włożono.

Ponieważ szanowna strona kusi się, całą winę w Nr 214 *Reformy* z d. 20 b. m. i Nr 215 *Czasu* z dnia 21 b. m. a szczególnie w ostatnim wspomnionym Numerze złożyć na podpisany zarząd, dla tego tenże czuje się spowodowanym zarzut stanowczo sprostować.

Z tylekrotnych odpowiedzi Wielmożnego pana Dąbrowskiego wnosićby można, że winę niedokładności brukowania przy budowie tramwaju wyłącznie odkopaniu rur gazowych przypisać należy. Przeciwnie, krótkie odkopane miejsca do rur gazowych, są niknącym małym ułamkiem, w stosunku całej przestrzeni tramwaju, i ten ostatni prawdopodobnie przeważnie był powodem, do skarg podniesionych, jak to łatwo, *ad oculus demonstrandum*, w tych miejscach skonstatować można, gdzie wcale rury gazowe nie leżą.

W numerze 215 *Czasu* twierdzi strona, jakoby czyniono zarządowi zakładu gazowego przedstawienia co do ubijania ziemi i też wodą polewać polecono; w tem strona się myli, gdyż podpisanemu zarządowi o tem nic nie wiadomo. Nadtoby było to zbyteczne, gdyż dotychczas powodu do tego brakowało. O możności wykonania a szczególnie polewania wodą wstrzymujemy się od wszelkiej krytyki, gdyż nie tutaj jest miejsce pytania techniczne rozwiązywać, które nadto każdemu zawodowemu nie są wątpliwemi.

Jeżeli Wielmożny pan Dąbrowski czuł się obowiązany, nie tylko bruk, ale i całe kierownictwo budowy tramwaju w numerze 214 *Reformy* wziąść w opiekę, to może to być bardzo szlachetnie, nie widzimy jednak powodu, grzechy drugich przyjmować na siebie, które przez rozebranie bruku przez kierownictwo budowy tramwaju powstały, a które z każdem rozebraniem bruku są połączone.

Dla stanowczego odparcia zarzutu strony przypomnąć musimy, że według ustawy i kontraktu jesteśmy obowiązani ulice i bruki, które uszkodziliśmy, do pierwotnego stanu przywrócić; że te nasze zobowiązania chcemy rzetelnie wypełnić, udowadnia najlepiej ta okoliczność, że Świetnemu Magistratowi dobrowolnie pozostawiliśmy, przez nas rozebrany bruk na nasz rachunek do pierwotnego dobrego stanu przywrócić; a leży to w naszym interesie, ażeby ziemię jak najstaranniej ubijać, chcąc się przed podwójną szkodą ochronić. Za niedokładne przywrócenie bruku do pierwotnego stanu przez dotyczącą władzę, co również do niemożliwości nie należy, nie możemy być do odpowiedzialności pociągnięci.

Ze spokojem oczekujemy zapowiedzianej w numerze 215 *Czasu* interwencyi wyższej władzy i chętnie zastosujemy wszelkie polepszenia, które się praktycznemi okazały do ochrony bruków, gdyż w tem leży nasz własny interes. Nie zezwolimy jednak nigdy na to, by grzechy drugich na nas przenoszono, robiąc nas za nie odpowiedzialnemi. Każdym do tego dążącym usiłowaniom i nieusprawiedliwionym obwinieniom należytą odprawę damy.

Zarząd zakładu gazowego
Konr. Voss.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Polit. Corr. otrzymała ze Lwowa dnia 20go września wiadomość, że Dr Smolka, prezes Izby niższej, otrzymawszy rezygnacyę deputowanego Kronawettera, wystosował do niego pismo, w którem wyraża swój żal z powodu złożenia mandatu, oraz nadzieję, że Kronawetter rezygnacyę swą cofnie, a gdyby nawet tego nie uczynił, wyborcy z Josefstadt nie pozwolą na to, aby mąż tak wierny swym przekonaniom, jakim jest Kronawetter, ustąpić miał z areny życia politycznego.

Polit. Corr. pisze:

„Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny hr. Bylandt-Rheidt i wspólny minister skarbu p. Kallay udają się jutro do Pesztu, aby wziąć udział w obradach ministrów nad wnioskami, które mają być przedłożone delegacyom. Ze strony rządu austryackiego udają się do Pesztu prezes ministrów hr. Taaffe, minister skarbu Dr Dunajewski i minister obrony krajowej hr. Welsersheimb. Minister spraw zagranicznych uda się do Pesztu w towarzystwie szefa sekcyi pana Szögyenyi.

W tych dniach, według autentycznych wiadomości, ma wyjść rozporządzenie ministra oświecenia, mocą którego doktoraty praw nie będą nadawały możności wstąpienia do publicznych urzędów w zastępstwie trzech egzaminów państwowych. Zmiana ta jednak nietylko ograniczając liczbę ale i znaczenie doktoratów, uczyniłaby je raczej czczym tytułem lub formalnością akademicką, zamiast podnieść ich znaczenie, co ma być właśnie celem nowego rozporządzenia.

Polit. Corr. pisze:

„Tymczasowy pobyt w Wiedniu ambasadora austryackiego przy dworze petersburskim, hr. Wolkensteina, obudził w dziennikach rosyjskich różne przypuszczenia, które pochwyciła w lot prasa zagraniczna. Przypuszczenia te i z nich powstałe pogłoski, tyczące się częścią stosunków między Austryą a Rosyą, częścią zaś osobistej pozycyi hr. Wolkensteina, uznano już raz za bezzasadne, a my możemy po raz wtóry zapewnić, że hr. Wolkenstein uzyskał już dawniej urlop i korzystając z niego, przyjechał do Wiednia, po upływie zaś urlopu powróci on do Petersburga na swą posadę, na której dowiódł już swych dyplomatycznych zdolności.“

Cesarz Wilhelm ukończywszy ćwiczenia wojskowe w Saksonii, wystósował do króla saskiego list, wyrażając najżywsze zadowolenie i uznanie z powodu wybornej postawy i dokonanych manewrów przez wojsko, zostające pod dowództwem króla Alberta.

Jutro upływa dwadzieścia lat, jak ks. Bismark objął prezesostwo ministerstwa pruskiego. Dzienniki pruskie omawiają tę rocznicę.

Ajencya Havasa donosi z Port-Said d. 21 b. m., że fort „Ghemileh“ poddał się z 80 żołnierzami; reszta zaś załogi odeszła do Damietty.

Kuryer Warszawski odebrał następujące telegramy:

Moskwa 21 września. Najj. Państwo raczyli ukazać się wczoraj w sali Georgjewskiej Kremlu, napełnionej mieszkańcami miasta. — Burmistrz miasta Moskwy przemówił następującemi słowy: Najjaśniejszy Panie! Moskwa cieszy się widząc Cię w swoich murach. Każde nowe spotkanie jest nowym objawem tej łączności, jaka wiąże Monarchę z narodem. W tej łączności Najjaśniejszy Panie znajdziesz zawsze najsilniejszą odporę przeciw wrogom wewnętrznym i zagranicznym. Jestem szczęśliwy, że imieniem Moskwy mogę złożyć Ci chléb i sól“. Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie odpowiedzieć: „Szczęśliwy jestem znajdując się w Moskwie. Dziękuję za serdeczne przyjęcie“. Słowa te przyjęte zostały grzmiącym okrzykiem: „hura!“ Przeszedłszy przez inne sale również napełnione, Ich Cesarskie Moście udali się do Uspeńskiego soboru i Czudowskiego monasteru, a potem raczyli być na śniadaniu w pałacu Mikołajewskim, zkąd otwartym powozem ruszyli do instytutu. O godzinie wpół do ósmej odbył się obiad w pałacu Piotrowskim, na który zaproszeni byli wyżsi urzędnicy.

Orel 20 września. O godzinie 9tej rano przejeżdżał na Kursk Jego Cesarska Wysokość W. książę Michał Mikołajewicz z rodziną. Na stacyi witali go wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi, a przedstawiciele miasta podali chléb i sól.

Petersburg 21 września. Krakowski korespondent *Gołosa* zajmuje się dziś sprawą znanej rozmowy księcia Bismarka i utrzymuje, że opublikowanie jej mogło leżeć w interesie Prus i przynieść im korzyść polityczną przez wpływ na wybory.

Petersburg 21 września.

Według informacyj nadesłanych *Heroldowi* w Królestwie Polskiem spodziewać się należy bardzo dobrego urodzaju na buraki cukrowe, skutkiem czego przewidywanem jest znaczne obniżenie cen cukru.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 22 września. *Fremdenblatt* pisze: Co się tyczy budowy drugiej kolei, łączącej Wiedeń z Tryestem, ma być projekt ustawodawczy, w sprawie budowy linii rządowej między Tryestem a Herpelye, traktowanym szybko w drodze konstytucyjnej.

Praga 22 września. Z okazyi otwarcia szkoły w Holeszowicach, podziękował Dr Weitlof namiestnikowi Krausowi, który odpowiedział, że zawsze będzie wymierzał sprawiedliwość obu narodowościom, tudzież, że spodziewa się i pragnie gorąco rychłego pokojowego pojednania między ludnością czeską i niemiecką.

Tryest 22 września. Skonstatowano już, że około 20 mieszkańców Tryestu, przeważnie zbiegów wojskowych, zebrało się przed kilku tygodniami w Udinie i postanowiło dnie pobytu cesarskiego w Tryeście zaburzyć przez nikczemny zamach. Fabrykantem bomb jest podobno jakiś Rosyanin, należący do obozu rewolucyjnego w Kijowie. W ostatnich czasach widziano go w Wiedniu. Oberdank wyciągnął zapewnie los do popełnienia tego czynu. W Wenecyi odbyła się w domu adwokata Fabrisa rewizya policyjna; znalezione listy skonfiskowano. Rewizye domowe i aresztowania wywarły silne wrażenie.

Berlin 22 września. *Kreuzztg* pisze: Nadzwyczaj sympatyczne przyjęcie, jakiego książę czarnogórski doznaje od panslawistów petersburskich, jest w związku z niezadowoleniem, jakie wywołało w obozie panslawistów przyjazne zbliżenie się Serbii do Austryi.

Telegramy biura koresp.

Florencya 22 września. Król włoski odjechał wczoraj w nocy do Werony w celu zwidzenia wszystkich miejsc dotkniętych powodzią.

Moskwa 22 września. Na manewrach wojskowych była także obecną cesarzowa i wszyscy członkowie domu cesarskiego. Car jechał na koniu a obok niego książę czarnogórski. Cesarz zabawił na wystawie do godziny szóstej wieczór. Straż utworzona z ludu utrzymywała porządek na ulicach, przez które cesarz przejeżdżał. Urzędników policyjnych rzadko gdzie można było spotkać. Miasto Kaszyn nawiedził straszny pożar.

Moskwa 22 września. O przygotowaniach do koronacyi podczas obecnego pobytu cesarza w Moskwie, nic tu nie wiedzą. Zaproszenia i inne przygotowania do koronacyi nastąpią w stósownym czasie.

Port-Said 22 września. Cała załoga Damietty, otrzymawszy rozkaz Jakóba baszy, aby złożyła broń i rozeszła się, usłuchała rozkazu. Abdellal basza i Abulata udali się ze słabą strażą przyboczną w stronę Kairu.

Aleksandrya 22 września. Wszystkich oficerów internowanych w Ramleh, którzy nie posiadają rang pułkowników, wypuszczono na wolność; pozostałą zaś resztę, wynoszącą przeszło 50 oficerów, odstawiono tutaj.

Kursa — Wiedeń 22-go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·80. — Renta srebrna 77·35. — Renta złota 95·50. 6% Renta złota węgierska 119·25. — Losy z roku 1860 —·— — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe' 321·—. Londyn 119·15. — Dukaty —·— — Napoleony 9·45½ — — Lombardy 144·50. — Losy 1864 roku 170·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 320·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 164·25. — Anglo-Bank 128·75. Obligacye indemn. galicyjs. 99·75. — Losy prem. węgierskie 118·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 215·50. 6% Listy zast. hipoteczne 102·10. — Marki 58·25 Ruble 118·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 102·— — Nowa renta papierowa 92·85. — 4% Renta węgierska 88·10 złr.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22go września 1882 roku. — Banknoty austryac. 171·55. Krótki Wiedeń 171·85 — Krótka Warszawa 203·35. — Banknoty ros. 203·65 5% Listy zast. Polskie 62·50. — 4% Listy likw. Polskie 54·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 137·75. — Akcye austr. kredytowe 552·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych:

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego. (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: wieczorny:
Kraków odjazd: 10.45 rano 9.15 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: 9.— wiecz. 5.—. rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6·11 rano
Tarnów przyjazd 9·20.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.— w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.44 po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny
Lwów odjazd: 4.49 rano 4.33 wiecz. 10.30 wnocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop. 5.10 rano 6.48 rano

Z Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·14 po poł.
Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.30 wiecz
Kraków przyjazd: 8.7 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 5 wiecz. 8.30 wiec
Kraków przyjazd: 9·40 w. 8.30 w. 11.5 p.p. 9.45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.45 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 —
Rubel srebrny	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 60
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 40	9 52
Imperyał ważny	9 65	9 76
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
Pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ II em.	87 50	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk	99 75	100 60
5% listy „ banku hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 —	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 75	100 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	319 50	321 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	171 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	302 —	315 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	76 80	76 95
„ srebrna	77 40	77 55
„ złota	95 45	95 60
Losy z roku 1854 po 250 złr	120 75	121 50
„ „ 1860 „ 500 „	130 75	131 25
„ „ 1860 „ 100 „	134 50	135 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 —	169 50
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 75	99 75
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	99 —
Węgierskie „ „	98 50	99
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 50	135 —
6% Renta węgierska złota	119 20	119 35
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	94 50	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr	126 —	126 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	234 —	235 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	321 60	321 80
„ „ węgierskie 200 „	307 50	307 75
Depositen-Bank 200 „	210 —	2 2 —
Escompt Gesell. niż. austr 500 „	870 —	878 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	826 —	827 —
Unionbank 100 „	125 —	125 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	145 75	146 25
Wied. Bankverein 100 „	118 —	118 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	80 50	82 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 —	174 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	594 —	596 —
Elżbiety 210 „ „	212 50	213 —
Linz-Budweis 200 „ „	191 50	192 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	182 25	182 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2765	2770
Franciszka Józefa 200 „ „	193 —	193 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	320 50	320 75
Koszycko-Oderberg 200 „ „	148 —	148 50
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	171 75	172 25
Nordwest austr. 200 „ „	214 50	215 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	240 50	240 75
Rudolfa 200 „ „	166 25	166 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	165 —	165 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	351 —	351 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	145 50	145 70
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 25	247 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	163 50	164 —
„ Nord-Ost 200 „ „	164 25	164 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	167 —	167 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	92 40
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 80	100 40
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 80	100 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 10	102 60
6% „ „ Włośc. „	102 —	103 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 60	100 80
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	94 50	94 80
Alföld-Fiume 200 „ „	96 50	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 50	98 75
„ Em. 1862 300 „ „	98 50	98 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	102 —	102 25
„ Em. 1870 200 „ „	100 60	100 90
„ „ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	107 —
„ „ wal. austr. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr 5%	106 25	107 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 70	102 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	97 50	97 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 75	94 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	98 50	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 20	102 60
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 80	102 10
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 40	100 70
„ Em. 1869 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1872 300 „ „	100 20	100 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 75	118 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 50	91 75
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) 500 fr. 3%	134 —	134 50
„ „ 200 złr. 5%	117 75	118 25
Theissb.-Gesell. „ „	100 —	100 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	94 40	94 70
„ „ II Em. 200 „ „	91 25	91 50
„ Nordost 300 „ „	91 30	91 50
„ „ złotem 200 „ „	113 25	— —
„ Westbahn 200 „ „	97 25	97 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	126 60	127 —
„ Węgierskie „ 100	118 —	118 25
3% „ Tureckie fr. 400	25 10	25 30
Kredytowe złr. 100	174 75	175 25
Clary złr. 42	— —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	23 —	24 —
Keglewicha „ 10	19 —	— —
Krakowskie „ 20	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	39 25
Palfy „ 42	36 —	36 —
Rudolfa „ 10	21 50	22 —
Salma „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie „ 20	23 50	24 —
St. Genois „ 42	47 75	48 25
Stanisławowskie „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	127 50
4% „ „ 50	— —	63 25
Waldsteina „ 21	— —	29 —
Windischgrätza „ 21	— —	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20 frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	9 72	9 74
Funty szterl. angielskie	11 87	11 92
Liry tureckie złote	10 74	10 76
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 30
Rubel papierowy za 100	118 50	118 75

Lwów 21 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 70
4% „ „ „ „	91 50	93 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 70
6% „ „ Banku hip. gal.	101 75	102 75
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 21 wrześ.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	25
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	90
kupon	—	—	121	

W cyrku w ogródzie p. Kleina

w sobotę d. 25 września b. r. o godz. 7 wieczór dla szkół i zakładów krakowsk., na powszechne żądanie po zniżonych cenach **wielkie przedstawienie Picco lominiego polskiego prestidigitatora.** W niedzielę 24 b. m. na ogólne żądanie nodwołalnie ostatnie przedstawienie. Bliższe szczegóły w afiszach. (2281)

Jakób Tengler
OGRODNIK HANDLOWY
w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 52,
poleca na obecną porę **cebulki hijacentów prawdziwych harlemskich w różnych odmianach, jakoteż drzewa owocowe, ozdobne, krzewy** itp.
Również wielki wybór palm i różnych roślin. (2216-1-10)

(2251 1-)

Nici irlandzkie,
Fil d'Alsace.
Bawełna do robót drutowych,
Przędza francuska,
Mohair w wszystkich odcieniach
Bawełna paryska,
Nici na szpulkach,
Bawełna kordonkowa,
Wełna biała i kolorowa,
najlepsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.
Przesyłki pocztowe odwrotnie.



Obwieszczenie.

L. 8813. — 2188

JARMARK na konie

w mieście Tarnowie, rozpocznie się w dniu **29 września b. r.,** — o czem Magistrat interesowanych zawiadamia.

Tarnów 20 września 1882.

Burmistrz: *Wisłocki.*

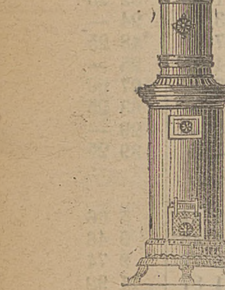
Antoni Sonnek
MAJSTER SZEWSKI
z Cieszyna,
który dawniej tu na jarmarki przyjeżdżał, otwiera sklep z dniem 1go października r. b. **w Sukiennicach Nr. 29,** obok szewca wiedeńskiego, od strony ul. Szewskiej. (2220-1-2)

Ważne dla majstrów krawieckich.

Całe zbiory wzorów najmodniejszych **materyj sukiennych i z wełny owczej na ubrania męzkie i dla chłopców** posyłam na żądanie bezpłatnie. (2179-3-9)

Następne zamówienia uskuteczniam jednak tylko za zaliczką pocztową.

Skład fabryczny sukna
Jana Günzberga w Gracu.



Słynnie znane

piece regulacyjne do napełniania

firmy (2062-14-)

R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
są do nabycia w **WIEDNIU, VII., Kaiserstrasse 71.**
Illustr. cenniki darmo i opłatnie

Bardzo piękne wyborowe trwałe
Vöslauskie winogrona kuracyjne
dostarcza za zaliczką pocztową pierwszy handel wywozowy winogron pod firmą
Jos. Smek
w Wiedniu, Franciskanerplatz Nr. 3.
1 koszyk pocztowy 5 kilo kosztuje złr. 1·50 — opakowanie oddzielnie 30 ct.
Odprzedającym i kupującym większą ilość udzielam zniżkę. — Adres depesz: **Smek Franciskanerplatz Wien.**
(2096-11-15)

UDOSKONALONE **rewolwery**
patentowane na cały świat, samodziałające w wyrzucaniu naboi wystrzelonych.
Wielkość kieszonkowa . . . złr. 15 ct. —
25 naboi stosownych . . . . ct. 90
futerał skurzany 80 ct. lepszy z paskiem 1·50
jedynie u F. J. Demmera w Krakowie
pod największą gwarancyą.
(1948-59-)

NA OCALENIE CIERPIĄCEJ LUDZKOSCI.

Wątroba, żołądek, kiszki i nerki

są, jak wiadomo, naturalnemi czyścicielami ciała. Jeżeli te szlachetne organa działają regularnie, to człowiek jest zdrowym; przeszkody sprawiają

liczne i często straszne cierpienia.

Zatkanie, wzdęcia, brak apetytu, bole głowy, cierpienia żołądka, kiszek, wątroby i żółci, uderzenia krwi, zawrót, napływ krwi, żółtaczka, hemoroidy, gościec i reumatyzm, choroby skórne, cierpienia nerek

i bole ciała wszelkiego rodzaju powstają dlatego, że pierwiastki potrzebujące wydzielania pozostają w ciele albo też pierwiastki trujące w krwi, które przez powyżej wymienione organa powinny były wyjść z ciała i z odchodami.

Jedynym środkiem leczniczym,

który zarazem działa na czynność wszystkich tych organów i przywraca jak najszybciej ich normalną czynność a zatem gruntownie, usuwa cierpienia, są w całym świecie znane i z bardzo wielkiem powodzeniem używane

pigułki szwajcarskie
aptekarza Ryszarda Brandta.

One jedynie pomagają a bardzo wiele osób zawdzięcza ich używaniu powrót do zdrowia. Poco więc cierpieć boleści i apatycznie znosić wszelkie plagi, które tak łatwo sprowadzają bardzo niebezpieczne choroby czyniące życie nędzne i smutne, skoro można sobie samemu pomódz, w tak racyonalny, wygodny i tani sposób i zapobiedz gorszym następstwom.

Każdy zatem dotknięty jednem z tych cierpień, powinien zawczasu chwycić się pigułek szwajcarskich Ryszarda Brandta, które zawsze pomagają — próba natychmiast to poświadczy.

Kupujący powinien jednak uważać na to, aby otrzymał prawdziwe pigułki szwajcarskie Ryszarda Brandta, gdyż tylko one pomagają. Pigułki te zapakowane są w pudełkach blaszanych i zaopatrzone etykietą przedstawiającą biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu z podpisem Richard Brandt.

Pigułki szwajcarskie Ryszarda Brandta są do nabycia z opisem użycia i licznemi świadectwami dziękczynnemi w wszystkich aptekach. Pudełko kosztuje 70 ct. i wystarcza na 5 tygodni, tak, że kosztu na dzień wynosi tylko 1 do 2 centów.

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka, [illegible] (1498-4-8)

W wiedeńskim c. k. ogólnym szpitalu używane były w sposób doświadczalny

Dra Poppa środki zębowe

w lecznictwie oddziału słynnego **profesora Dra Draschego** pod jego kierunkiem i przez niego uznane zostały jako odpowiednie i doskonałe.

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy. — **Medale z różnych wystaw.**

PRZEZ 30 LAT WYPRÓBOWANA

woda anaterynowa do ust



C. k. nadw. dentysty Dra Poppa

Dra J. G. Poppa,
c. k. nadwornego dentysty
w Wiedniu, I., Bognergasse 2.

Radykalny środek leczniczy na każdy ból zębów, zepsutych i chorych dziąseł, do czyszczenia i konserwowania zębów i usuwania złego oddechu z ust. Uznana woda do płukania w przewlekłych cierpieniach szyi. I wielka flaszka złr. 1·40, I średnia 1 złr., I mała 50 c.

Roślinny proszek do zębów sprawia po krótkiem użyciu lśniąco białe zęby bez szkodliwych skutków. Cena pudełka 63 c.

Anaterynowa pasta do zębów w słoikach szklannych po złr. 1·22, uznany środek do czyszczenia zębów.

Aromatyczna pasta do zębów, najlepszy środek do pielęgnowania i konserwowania zębów, sztuka 35 c.

Plomba do zębów, praktyczny i niezawodny środek do plombowania samemu sobie dziurawych zębów. Pudełko złr. 2·10.

Mydło ziołowe. Najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom, wyrzutom, plamom wątrobianym i piegom, dla wzmocnienia i utrzymania czystej i gładkiej cery, przeciw odmrożeniu, niesczystej cerze i wyrzutom, sztuka po 30 cent. [301-17-23]

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby żądała wyraźnie wyrobów c. k. nadwornego dentysty Poppa i tylko wtedy przyjmowała, jeżeli mają moją znak ochronny.

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, Antoni Dylski apt. „pod Złotą Głową“, N. Kowalewska róg ulicy Brackiej, dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski apt.; w LWOWIE pp. Mikolasch apt. i J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nalik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny; w WIELICZCE p. B. Miczyński aptek.; w WADOWICACH pp. Ign. Brossig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski, E. Rank apt. i A. Tomczyk apt.; w BIAŁY p. Keler apt.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. Fuchs apt.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Gawroń; w ŻYWCU pp. Kloska apt. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Szczepanik apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i synowie; w JAŚLE p. E. Wysocki apt.; w SOKOLE p. Korzeniowski apt.; w NOWYM TARGU p. Pieczonka apt.; w MYŚLENICACH p. Ebert apt.; w ROPCZYCACH p. Wala apt.; w CHRZANOWIE K. Spoczyński; w GORLICACH W. Rogawski; również w składach perfum i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

„INDEMNIZACYA“

NAPISAŁ

Poseł Dr. Zyblikiewicz.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową za nadesłaniem pieniędzy 1 złr. 20 cnt.

Dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Dobra Tłumackie z przyległościami,

we wschodniej Galicyi położone, **zostaną w drodze dobrowolnej licytacyi dnia 6 października r. b. w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie stanowczo, za takowe najwięcej ofiarującemu sprzedane.**

Dobra Tłumackie należą do najpiękniejszych i najlepiej zagospodarowanych majątków Galicyi, posiadają dostateczne, po większej części murowane i ogniotrwałe kryte budynki, obszar wynosi przeszło 7,700 morgów austr. czyli około 4,450 hektar.

W budowie będąca kolej tranwersalna stawia w pobliżu miasteczka Tłumacz dworzec.

Bliższych szczegółów udziela na żądanie Komisya likwidacyjna c. k. uprzyw. Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu cukru w Galicyi, w Likwidacyi w Tłumaczu (2187-1-3)

ZAPROSZENIE DO OSZCZĘDNOŚCI.

Banque Suisse des Fonds publics
w **Genewie,** rue du Stand 7,
sprzedaje police kapitalizacyjne Assurance financière.

Zwrotne po fr. 500 *w przeciągu 1—35 lat*
za cenę **2 fr.** zapłaconą raz nazawsze za policę
i miesięczny dodatek 1 fr. za policę.
Ciągnienie w każdym miesiącu. ***Prospekt na żądanie darmo.***

Ósme ciągnienie.

Wykaz Nrów oznaczonych do zwrotnej wypłaty przez radę zawiadowczą na walnem zgromadzeniu dnia 1 września 1882 r.

Posiadacze polic będą przypuszczeni do ciągnienia.

464	7136	13808	20480	27152	33824	40496	47168	53840	60512	67184
3132	8804	15476	22148	28820	35492	42164	48836	55508	62180	
3800	10472	17144	23816	30488	37160	43832	50504	57176	63848	
5468	12140	18812	25484	32156	38823	45500	52172	58844	65516	

Najbliższe ciągnienie odbędzie się **1 października** 1882 r. (2036)

Dla słabych i rekonwalescentów.

Koniak i stare wina

Z PIWNIC

APTEKI pod „GWIAZDĄ“

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Koniak grande Champagne dla celów leczniczych, bardzo stary — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 80 ct.

Wino Malaga, od roku 1846 na składzie będące — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. 20 ct.

Wino Tokajskie, bardzo stare, prawdziwe arcanum dla osłabionych — cena ¼ litrowej buteleczki 2 złr. 50 ct:

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów, nieco słabsze jak Malaga, pochodzi z okolic Granady. Wino wyborne, nadaje się osobliwie dla niewiast i dla dzieci — cena ¼ litrowej buteleczki 1 złr. w. a.

Wyborne własności tych napojów spowodowały wielu lekarzy, a pomiędzy nimi i takich sławy europejskiej, do wygotowania świadectw bardzo pochlebnych. Także świadectwa otrzymałem od Wnych Dra **Alfreda Biesiadeckiego,** c. k. radcy namiest. i referenta spraw sanitarnych krajowych, Dra **Karola Brauna** c. k. radcy dworu, profesora i dyrektora kliniki położn. w Wiedniu, **Dr. Józefa Spaeth,** c. k. profesora nadradcy sanitarnego w Wiedniu, Dra **Draschego,** profesora i dyrektora Vgo oddziału lekarskiego szpitala powszechnego w Wiedniu, Dra **Lorinsera,** dyrektora szpitala na Wiedeniu w Wiedniu, Dra **Józefa Weigla,** Dra **Oskara Widmanna,** Dra **Edwarda Sawickiego,** Dra **G. Ziembickiego** we Lwowie i innych.

Win leczniczych i napojów dla rekonwalescentów p. Dr KAROLA MIKOLASCHA, używam od dłuższego czasu tak w klinice jako też w praktyce prywatnej i jestem z działania ich jak najzupełniej zadowolony. Zasługują one w zupełności na uznanie u lekarzy i na wziętość u chorych.

Kraków d. 25 czerwca 1882 r.

Prof. Dr. Edward Korczyński,
Dyrektor kliniki lekarskiej w uniw. Jagiellońskim, m. p.

Opierając się na chemicznych badaniach, uskutecznionych przez prof. Radziszewskiego, na przetworach lekarskich Pańskiego wyrobu, używałem takowych w różnych chorobach dziecęcego wieku tak w praktyce prywatnej, jako też i w szpitalu dzieci będącym pod moją dyrekcyą.

Na podstawie poczynionych doświadczeń donoszę Wielm. Panu, że przetwory te przyrządzone na winach szlachetnych a w szczególności wina chinowe, chinowe z żelazem, pepsynowe, peptonowe i rumbarbarowe nie ustępują w niczem takimże przetworom przesyłanym z zagranicy, bywają przez dzieci chętnie zażywane i przy należytych wskazaniach użyte, przynoszą bardzo dobre skutki.

Również w handlu Pańskim znajdujące się stare koniaki, stare wina tokajskie, hiszpańskie i malagi uważam za wyborne środki krzepiące dla rekonwalescentów w każdym wieku.

Kraków dnia 8 lipca 1882 r.

Dr Maciej Leon Jakubowski m. p.
Dyrektor szpitala św. Ludwika dla dzieci w Krakowie.

Przy posyłkach liczę za opakowanie i stempel od jednej buteleczki 20 ct., od 2ch 30 ct., od 3ch 35 ct., od 6ciu 50 ct., od tuzina 80 ct.

Skład główny dla Galicyi i Bukowiny w aptece pod Gwiazdą: **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

Skład główny dla Austro-Węgier i dla państw ościen. u p. **Wilhelma Maagera w Wiedniu,** Heumarkt, Nr. 3.

Składy w Galicyi: We Lwowie u pp. aptekarzy: K. Krzyżanowskiego i Jakóba Pipesa, w Krakowie u p. **aptekarza F. GRALEWSKIEGO,** w Brzeżanach apteka p. Dembińskiego, w Kołomyi apt. p. Sidorowicza i Stenzla, w Tarnopolu apteka p. Jamrógiewioza, w Przemyślu apteka ś. p. Tarczyńskiego, w Jarosławiu apteka p. Rohma, w Przeworsku apteka p. Świtalskiego, w Bełzie apteka p. Grossa, w Bolechowie apteka p. K. Schindlera, w Brodach apteka p. M. Kulaka, w Buczaczu p. K. Lewickiego, w Drohobyczu apteka p. Raczki, w Rzeszowie apteka p. Kalinowskiego, w Stanisławowie p. Beilla, w Tarnowie p. Chodackiego, w Żółkwi u p. Dadleca.

Skład główny w Czerniowcach w aptece p. Krzyżanowskiego.

Skład generalny dla Bukowiny w aptece p. F. Krzyżanowskiego w Czerniowcach. (1806-9-)

MAGAZYN

pod firmą

Mme ANNA

przy ul. Szewskiej, pod L. 21, w Krakowie,

zaopatrzony został w wielki wybór **kapeluszy jesiennych i zimowych** ostatniej mody paryskiej, po cenach od złr 5 do 30. Niemniej posiada największy wybór prawdziwych **kwiatów, gorsetów i koronek paryzkich.**

Wyprawy ślubne, również wszelkie zamówienia do toalety damskiej, wykonywa się w jak najkrótszym czasie.

Próby na żądanie listowne, wysyła magazyn franco. (2196-5-10)

Winogrona kuracyjne
koszyk 5 kilo złr. 2, także brzoskwiń 2 złr., owoców mieszan. 2 złr., baryłka 5 kilo ogórków stołowych złr. 1·80, ogórków z grzybami złr. 2·30 rozsyła opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych **Ludwik Seel** w Znojmie (Znaim) na Morawie.
(2152-5-10)

Winogrona kuracyjne

z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe, w najszlachetniejszem gatunku, w koszykach po 5 kilo brutto 2 złr. 50 c., koszyk i porto pocztowe opłatnie, rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem kwoty (2033 3-6)

Antoni Riess w Baden pod Wiedniem.

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.

fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu** polecają swe uznane wybor. wyroby:

KOMPOTY

proszek czokoladowy
czokoladę
kakao bez tłuszczu,
cukierki,
owoce cukrzone.

(16-4 4)

Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; **Pradze,** Herreng.; **Budapeszcie,** Kroneng.; **Linzu,** Landstr.; **Tryeście,** Piazza della Legna 2; **Berlinie,** Mittelstr. Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i łakoci.

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny
Dostawca
J. Król. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów
1 med. złoty. - 3 med. srebrne

RÉPARATEUR AU QUINQUINA

Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra - Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ
I u Ed. Pinaud

Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.

UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
We wszystkich składach perfum i fryzyerów

W Krakowie: M. Döning w Rynku gł. 1772-11-)

Zaproszenie do prenumeraty na pismo satyryczno-polityczne p. t.

„SZCZUTEK“

„Szczutek“, tygodnik satyryczno-polityczny ilustrowany, wychodzi we Lwowie już rok czternasty. Dodatek tygodniowy do „Szczutka“ zawiera powiastki i nowele, oryginalne i tłumaczone. Drugi dodatek zawiera szarady, zadania szachowe, łamigłówki i ogłoszenia.

Prenumerata na październik, listopad i grudzień wynosi z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Całoroczna prenumerata 10 złr.

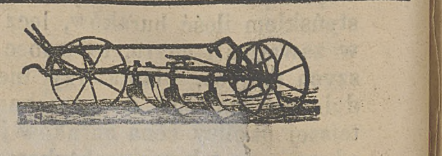
Każdy z nowych prenumeratorów otrzyma bezpłatnie dodatek powieściowy z pierwszego półrocza, którego treść jest następująca: **„Marzenia Klotyldy“** nowela z francuskiego; **„Weronika“** nowela przez Andrzeja Thewriet; **„Ono“** nowela konkursowa; **„Zemsta doktora“** humoreska przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Dziecko szpiegiem“** nowela przez Alfonsa Daudet; **„Prokurator w kłopocie“** nowela; **„Śledztwo domowe“** obrazek przez autora Kłopotów starego komendanta; **„Purytanin“** nowela z francuskiego. (2197-4 6)

Adres: Administracya „Szczutka“ we Lwowie, ul. Halicka, Nr. 48.

Winogrona stołowe

koszyczek 5 kilo **opłatnie** do wszystkich stacyj pocztowych 1 złr. 60 centów.

Roth Lipot'sches Wein-Exportgeschäft
(2121-8-20) in Werschetz, Ungarn.



Rud. Sack
patentow. 3 i 4 skibowe pługi
poleca i dostarcza punktualnie
jeneralny ajent (2029-54 76)
Juliusz Carow w Pradze.

STARE NATURALNE wino węgierskie

własnego chowu z piwnicy **Aug. Famlera w Modern pod Preszburgiem w Węgrzech.** Rozsyłka za zaliczką od 25 litrów zwyż w beczkach z lat 1875 do 1881 od złr. 16 do 30 za hektolitr w butelkach po 0·7 litr. czerwone po 55 cent. za butelkę, białe po 40 c. za butelkę dobrze opakowane. Beczki i skrzynie po cenie kosztów, również przyjmuje się beczki do napełniania opłatnie w stacyi Modern-Schenkwitz, Waagthallinie. — Zamówienia będą punktualnie i rzetelnie wykonane. (2027-2-3)

Sprzedaż séra.

Dobry **sér Romadour,** również tłuste i półtłuste **séry limburskie** sprzedaje tanio w 5 kilo skrzyneczkach na próbę za zaliczką. (2207-2-3)

Alojzy Hampel,
fabrykant séra
w Solinie pod Ustrzykami
(w Galicyi).

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 — Paryż 1878

(1898-4-)

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem **CZERWONYM** jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, — w Warszawie w aptece Dra Th. Heinricha, — we Lwowie w aptece Mikolascha.

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: *St. Raphaël.*

Sprzedaje się w Krakowie w apt Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.

Exportacja: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
W Krakowie także w apt. p. Trauczyńskiego i w apt. K. Wiszniewskiego. (1896 66-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*